PISMO UCZESTNIKÓW IMPREZ NA ORIENTACJĘ

AZYMUT WARSZAWSKI

NR 60 • ROK 2012

JESIEŃ PEŁNA INO • STR. 17–28

AZYMUT WARSZAWSKI

Pismo uczestników i sympatyków turystycznych imprez na orientację

Wydawca:
Mazowiecka Komisja Imprez na Orientację PTTK,
http://mkino.pttk.pl
mkino@o2.pl, mkino@mkino.pttk.pl

Redakcja i przygotowanie do druku:
Anna Natusiewicz

Wersja elektroniczna numeru oraz numerów archiwalnych – na stronie Komisji.

Adres do korespondencji i nadsyłania materiałów:
anna.natusiewicz@gmail.com

Teksty niesygnowane pochodzą od redakcji.

Zdjęcia w numerze:
Barbara Szmyt, Andrzej Wysocki, Bogdan Ziółkowski

Okładka:
„III Przejście Smoka". Jeden z PK z Mini InO

Data wydania: 14.09.2013

Mazowiecka Komisja Imprez na Orientację zwraca się do wszystkich chętnych o pomoc w drukowaniu „Azymutu Warszawskiego" w postaci udostępnienia papieru oraz tonera do wydruku barwnego. Prosimy o kontakt: anna.natusiewicz@gmail.com, 513-860-414.

Drodzy Czytelnicy,

pozwólcie, że na wstępie podziękuję najserdeczniej, jak to możliwe, również w Waszym imieniu, dotychczasowemu Redaktorowi Tomkowi Gronauowi - za ogromny wkład serca i pracy w nasze pismo.

Dziękuję również wszystkim autorom, którzy przyczynili się do powstania tego numeru i liczę na przyszłą owocną współpracę.

W roku 2012 mogliśmy uczestniczyć w wielu ciekawych imprezach na orientację. Obok tych z długimi tradycjami, od lat będącymi podstawą Turystycznych Mistrzostw Warszawy i Mazowsza, pojawiają się nowe zawody, nie zawsze aspirujące do tego konkursu, ale przyciągające nowych uczestników, w tym młodzież, na czym środowisku tak zależy. Warto też zwrócić uwagę na nowych organizatorów, którzy wnoszą nowe pomysły, takie jak organizacja imprez w tygodniu.

Szczególnie polecam Waszej uwadze kolejny głos Łukasza Skłodowskiego w temacie budowy etapów dla średnio zaawansowanych, tym razem w kontekście konkursu TMWiM. Jego propozycja uwzględnienia kategorii TU w konkursie została wdrożona przez MKInO w roku 2013. Pojawiały się głosy polemiczne, możemy już częściowo zaobserwować rezultaty, zachęcam więc do dyskusji na łamach Azymutu.

Zwracam również uwagę na głos Tymona Skadorwy w kwestii punktów stowarzyszonych, która często wywołuje gorące dyskusje w czasie zawodów.

Redaktor

KRONIKA IMPREZ I WYDARZEŃ

Rok 2012

● **X Noworoczno-Bąbelkowe MnO**
01.01.2012 – Park Leśny Bemowo
Organizator i kierownik: Sławomir Otap
Liczba uczestników: 27 osób
Wyniki TS: 1. Katarzyna Jurek-Stawicka, Dariusz Walczyna; TP: 1. Ewa Misiaczek, Konrad Janowski

● **XXXV RnO „Orient 2012"**
14.01.2012 – Warszawa Anin
Organizator: HKT „TREP" PTTK
Kierownik: Andrzej Krochmal
Liczba uczestników: 118 osób, w tym 71 na trasach sportowych
Wyniki TS: 1. Piotr Buciak; TP: 1. Tomasz Lutoborski i Andrzej Kędziorek

● **II Zimowe MnO „ZiMnO"**
29.01.2012 – Park Młociński
Organizator: *Jedynka* Koło PTTK nr 1 przy Politechnice Warszawskiej
Kierownik: Szymon Bijak
Liczba uczestników: 80 osób
Wyniki TZ: 1. Sławomir Otap; TU: 1. Adrian Sroka i Tomasz Sitarek; TP: 1. Magdalena Maszewska i Marcin Pietrzak

● **XVI „Zima na Pradze"**
09.02.2012 – Park Skaryszewski
Organizator: HKT „TREP" PTTK
Kierownik: Andrzej Krochmal
Liczba uczestników: 61 osób
Wyniki TS: 1. Mariusz Pietrzak; TP: 1. Magdalena Sikorska, Cezary Kamiński, Dominik Kozłowski; TF: 1. Przemysław Kasprzak i Igor Kasprzak

● **XLI Maraton MnO 2012**
10-12.02.2012 – Garbatka Letnisko
Organizator: OM PTTK Radom im. ks. Jana Wiśniewskiego, Klub InO „SKROTY" Radom
Kierownik: Piotr Zgoda
Liczba uczestników: 78 osób
Wyniki: TS: 1. Kazimierz Makieła; TJ: 1. Ewelina Mazur, Adrian Paul, Dawid Dziechciarz; TU: 1. Łukasz Drażan; TP: 1. Agata Maciejewska, Kacper Piekarski, Wojciech Maciejewski

● **XVI „Nocne Manewry"**
17-18.03.2012 – Marki
Organizator: KInO OM PTTK, KTE TRAMP
Kierownik: Tomek Dombi
Liczba uczestników: 135 osób
Wyniki TZ: 1. Wojciech Drozda i Andrzej Krochmal; TU: 1. Aneta Gołębiowska i Jakub Kaczyński; TP: 1. Radek Gortych, Jarosław Kiecana, Przemek Rybak, Maciej Ciuba

● **XXI „Marcowe Idy - 2012"**
18.03.2012 – Choszczówka
Organizator: Mokotowski Klub Turystyczno-Krajoznawczy Stołecznego Oddziału PTTK im. A. Janowskiego
Kierownik: Krzysztof Stańczyk
Liczba uczestników: 56 osób
Wyniki TZ: 1. Jan Harasymowicz, Kinga Krochmal i Andrzej Krochmal, Kazimierz Makieła, Zuzanna Meissner, Sławomir Otap, Anna Sawicka, Witold Skiba, Barbara Szmyt i Ania Natusiewicz, Dariusz Walczyna; TJ: 1. Emilia Szczepkowska i Mateusz Skłodowski; TP: 1. Ida Sztajnykier i Zbigniew Sztajnykier

● **„Utop Marzannę!"**
21.03.2012 – Warszawa - Powiśle
Organizator: Klub Imprez na Orientację Stowarzysze
Kierownik: Magdalena Senderowska
Liczba uczestników: 65 osób
Wyniki TZ: 1. Piotr Buciak, Andrzej Krochmal, Marcin Szajko i Adam Krochmal, Mariusz Pietrzak i Roman Pietrzak; TP: 1. Anna Olbrycht i Janusz Olbrycht

● **XXXV RnO „ZAW-OR 2012"**
24.03.2012 – Pogorzel Warszawska
Organizator: HKT „TREP" PTTK
Kierownik: Andrzej Krochmal
Liczba uczestników: 145 osób, w tym 65 na trasach sportowych
Wyniki TZ: 1. Kazimierz Makieła; TP: 1. Jolanta Przychodzeń i Grzegorz Korycki

● **Wiosenne 2x2 2012**
31.03.2012 – Dobieszyn
Organizator: OM PTTK Radom im. ks. Jana Wiśniewskiego, Klub InO „SKROTY" Radom
Kierownik: Piotr Zgoda
Liczba uczestników: 74 osoby
Wyniki: TZ: 1. Tomasz Gronau, Sławomir Otap; TU: 1. Piotr Bańkowski; TP: 1. Joanna Badowska, Kamil Dziupiński

● **XXVIII Wielkanocny RnO „ANINO 2012"**
09.04.2012 – Falenica
Organizator: KInO Oddziału PTTK Praga Południe
Kierownik: Andrzej Kędziorek
Liczba uczestników: 160 osób, w tym 62 na

trasach sportowych
Wyniki TZ: 1. Barbara Szmyt, Marek Piela, Tomasz Lisicki i Piotr Lisicki, Katarzyna Stawicka, Michał Jurek, Sławomir Otap, Joanna i Iwona Puternickie; Ula i Herman-Iżycka i Leszek Herman-Iżycki, Szymon Bijak, Mikołaj Rogiński, Kinga Krochmal i Andrzej Krochmal; TJ: 1. Krzysiek Skóra i Filip Skóra; TP: 1. Jerzy Will

● **XIV RnO „Lilijka 160"**
13-15.04.2012 – Chotomów
Organizator: Instruktorzy Chorągwi Stołecznej ZHP: Hufce Warszawa - Wola, Żoliborz, Praga-Południe
Liczba uczestników: 96 osób
Wyniki TS: 1. Tomasz Gronau; TZ: 1. Michał Jurek i Katarzyna Baranowska; TM: 1. Aleksandra Paszczyk i Borys Matysiak; TP: 1. Jacek, Katarzyna, Jagoda, Krzysztof Łęgiewicz; TD: 1. Weronika Osowska, Aleksandra Suchocka, Maria Tylińska; TF: 1. Grzegorz, Julia, Marta Siedliscy i Dobrawa Jaworska

● **„Puszcza Biała 2012"**
15.04.2012 – Trzcianka
Organizator: Koło PTTK nr 1 przy Politechnice Warszawskiej
Kierownik: Łukasz Lech
Liczba uczestników: 38 osób
Wyniki TZ: 1. Tomasz Gronau; TU: 1. Agnieszka Więsyk i Kamil Opiela; TP: 1. Marcina Pietrzak, Maja Waśkowiak, Sylwester Pietrzak

● **XIV „DYMNO 2012"**
11-13.05.2012 – Stare Bosewo
Organizator: HKT „TREP" PTTK, KInO Oddziału PTTK Warszawa Praga Płd. im. Z. Glogera
Kierownik: Andrzej Krochmal
Liczba uczestników: 231 osób
Wyniki A50: 1. Andzrej Buchajewicz, Piotr Chyczewski; A10: 1. Marcin Rosiński; C100: Paweł Brudło; C30: 1. Piotr Michalski; E (MX): 1. Sabina Giełzak i Marcin Krasuski; E(MM): 1. Arkadiusz Jaskuła i Kornel Jaskuła; E(MV): 1. Andrzej Grabowicz i Zbigniew Rajtar

● **Majowe 2x2 2012**
19.05.2012 – Radom
Organizator: OM PTTK Radom im. ks. Jana Wiśniewskiego, Klub InO „SKROTY" Radom
Kierownik: Bogusław Ciastek
Liczba uczestników: 23 osoby
Wyniki: TZ: 1. Sławomir Frynas, Kazimierz Makieła; TU: 1. Jacek i Jagoda Łęgiewicz, Kasia i Krzyś Łęgiewicz

● **XIV „WiMnO 2012"**
20.05.2012 – Warszawa - Młociny
Organizator: Dariusz waldar Walczyna
Kierownik: Darek Walczyna
Liczba uczestników: 69 osób
Wyniki: TS: 1. Mariusz Pietrzak i Roman Pietrzak; TP: 1. Maja, Tomasz i Bartłomiej Grabowscy; TR: 1. Barbara Szmyt; TJ/TU: 1. Ewa Misiaczek

● **„Majaczki Magdalenki"**
29.05.2012 – Warszawa - Żoliborz
Organizator: KInO Stowarzysze
Kierownik: Magdalena Senderowska
Liczba uczestników: 58 osób
Wyniki: TZ: 1. Leszek Herman-Iżycki, Tomasz Gronau, Tomasz i Piotr Lisiccy; TP: 1. Konrad Janowski

● **„Rower&Roll"**
19.06.2012 – Warszawa - Pole Mokotowskie
Organizator: Klub InO Stowarzysze
Kierownik: Barbara Szmyt
Liczba uczestników: 30 osób
Wyniki: TRZ: 1. Tomek Dombi; TRP: 1. Jakub Gańko, Andrzej Haber, Szymon Markowski i Jan Masse; TrollZ: 1. Zuzanna Szymańska, Urszula Trykozko, Marcin Krasuski; TrollP: 1. Karolina Pacek; TRC: Katarzyna Baranowska i Kornel Jakubczyk

● **„Harcerska InO"**
23.06.2012 – Warszawa Choszczówka
Organizator: Hufiec ZHP Warszawa Ursus im. hm. Mieczysława Bema, Szczep 90 Warszawskich Drużyn Harcerskich i Zuchowych „Fenix"
Kierownik: pwd. Agata Malengiewicz
Liczba uczestników: 44 osób
Wyniki: TZ: 1. Sławomir Otap, Barbara Szmyt, Renata Załęcka, Dariusz Walczyna; TZ Har.: 1. Joanna Ciechańska i Marcin Kruszewicz; TP: 1. Klaudia Zbrożek, Beata Zagba; TD: Jakub Borys i Dobromir Warchoł

● **„Pseudokod Leonarda"**
27.06.2012 – Warszawa - Ochota
Organizator: Klub InO Stowarzysze
Kierownik: Zuzanna Szymańska
Liczba uczestników: 42 osoby
Wyniki: TZ: 1. Marcin Krasuski; TP: 1. Michał Stachurski

● **VIII „InO Świętojańskie"**
30.06 - 1.07.2012 – Nadarzyn
Organizator: Koło PTTK nr 1 przy Politechnice Warszawskiej
Kierownik: Szymon Bijak
Liczba uczestników: 59 osób
Wyniki: TZ: 1. Kazimierz Makieła i Wojciech Drozda; TU: 1. Joanna Lisak i Krzysztof Lisak; TP: 1. Maria Kuzak, Małgorzata Kwaśniewska i Barbara Datkowska

● **X Jubileuszowe „Wakacyjne Serce z Lampionem 2012”**
22.07.2012 – Rembertów
Organizator: Grupa Aktywnej Turystyki WAL-KA, Klub InO Stowarzysze
Kierownik: Robert Kamela
Liczba uczestników: 36 osób
Wyniki: TZ: 1. Kazimierz Makieła; TP: 1. Zbigniew Malinowski i Jurek Malinowski; TR: 1. Anna Natusiewicz, Barbara Szmyt

● **„Wieczorna RJnO”**
08.08.2012 – Warszawa - Młociny
Organizator: Klub InO Stowarzysze
Kierownik: Barbara Szmyt i Dariusz Walczyna
Liczba uczestników: 22 osoby
Wyniki: A: 1. Andrzej Krochmal; C: 1. Konrad Janowski

● **„Letnie Błądzenie”**
11.08.2012 – Warszawa - Zagórze Sanatorium oraz Warszawa - Centrum
Organizator: Klub InO Stowarzysze
Kierownik: Joanna Puternicka
Liczba uczestników: 27 osób
Wyniki: TZ: 1. Marcin Krasuski; TU: 1. Krzysztof Lisak; TP: 1. Konrad Janowski

● **„Meet in the middle”**
12.08.2012 – Warszawa - Ząbki
Organizator: Klub InO Stowarzysze
Kierownik: Katarzyna i Michał Woźniak
Liczba uczestników: 29 osób
Wyniki: TZ: 1. Tomasz Gronau; TP: 1. Magdalena Senderowska i Adam Krochmal

● **Wakacyjne MnO 2012**
18.08.2012 – Jedlnia Letnisko
Organizator: Glob- Tech Piotr Zgoda, Klub InO „SKROTY” Radom
Kierownik: Piotr Zgoda
Liczba uczestników: 18 osób
Wyniki: TZ: 1. Wojciech Drozda i Kazimierz Makieła; TU: 1. Kacper Piekarski i Wojciech Maciejewski;

● **Jesienne 2x2 2012**
22.09.2012 – Pionki
Organizator: OM PTTK Radom im. ks. Jana Wiśniewskiego, Klub InO „SKROTY” Radom
Kierownik: Michał Kowalczewski
Liczba uczestników: 57 osób
Wyniki: TZ: 1. Kazimierz Makieła; TU: 1. Maria Pelc i Damian Pawłowski; TP: 1. Aneta Karpeta, Piotr Jędrzejewski, Gabriela Tarnowska

● **Komunikacyjna Gra Miejska „Tramwaj Warszawski”**
22.09.2012 (Dni Transportu Publicznego) – Warszawa - Marymont
Organizator: Klub InO Stowarzysze
Kierownik: Tomek Dombi
Liczba uczestników: 27 osób
Wyniki: 1. Tomasz Granosik, Cyryl Gzyło, Jan Filip Harasymowicz

● **„10 x SOLO”**
30.09.2012 – Warszawa Wesoła - Zielona
Organizator: HKT „TREP” PTTK
Kierownik: Wojciech Drozda
Liczba uczestników: 74 osoby
Wyniki: TS: 1. Piotr Buciak; TP: 1. Wiesław Deck, Krystyna Deck, Anna Deck, Nikola Gazzo

● **III „Przejście Smoka”**
12-14.10.2012 – Stara Wieś
Organizator: Klub InO Stowarzysze
Kierownik: Barbara Szmyt
Liczba uczestników: 47 osób
Wyniki: TZ: 1. Mariusz Pietrzak i Roman Pietrzak; TU: 1. Katarzyna Baranowska, Michał Jurek i Kornel Jakubczyk; TP: 1. Katarzyna Romanowska, Marek Romanowski i Konrad Janowski

● **„Nadwiślańskie InO”**
24.10.2012 – Warszawa - Praga Północ
Organizator: SKKT PTTK 101 przy Gimnazjum 141 w Warszawie
Kierownik: Zofia Łozińska
Liczba uczestników: 83 osoby
Wyniki: TZ: 1. Urszula Trykozko i Leszek Herman-Iżycki, Barbara Szmyt i Dariusz Walczyna, Ewa Misiaczek; TP: 1. Lidia Lechowska, Jan Ufnal i Krzysztof Zdżarski, Iwona Siedlecka, Piotr Siedlecki i Andrzej Ciszkowski, Anna Deck, Magdalena Senderowska, Adam Krochmal i Adam Gazzo

● **XXXV Ogólnopolski RnO „Podkurek 2012”**
26-28.10.2012 – Warszawa Wesoła - Stara Miłosna
Organizator: HKT „TREP” PTTK, KInO Oddziału PTTK Praga Płd. im. Z. Glogera
Kierownik: Andrzej Krochmal
Liczba uczestników: 165 osób
Wyniki: TZ: 1. Joanna Puternicka i Jacek Wieszaczewski; TJ: 1. Patrycja Brzuchalska i Angelika Solenta; TM: 1. Kacper Skoczyński i Arkadiusz Skoczyński

● **XVII Turystyczny RnO im. Maćka Ostrowskiego „Jesień Idzie 2012”**
10.11.2012 – Legionowo, Lasy Poniatowskie
Organizator: Koło PTTK nr 1 przy PW, KTG „Magury” z Legionowa, AKT „Maluch”, KTE „Styki” z PW, Przyjaciele Maćka Ostrowskiego
Liczba uczestników: 91 osób
Wyniki: TZ: 1. Roman Pietrzak i Mariusz Pietrzak; TU: 1. Maja Skłodowska-Szumilas i

Mateusz Szumilas; TP: 1. Witold Oleszkiewicz i Huy Nam Hguen

● **II „Manewry SKPB”**
17-18.11.2012 – Pułtusk
Organizator: Studenckie Koło Przewodników Beskidzkich w Warszawie
Kierownik: Krzysztof Lisak
Liczba uczestników: ok. 300 osób
Wyniki: Hardcores: 1. Dawid Kołcz; Masters: 1. Leszek Herman-Iżycki, Piotr Buciak; Experts: 1. Bartłomiej Grabowski; Tourists: 1. Maciej Gugała, Adam Michalski, Marcin Smoczyński, Katarzyna Kaniewska, Michał Matycz, Marcin Palmowski, Łukasz Leciak

● **XXVI „Mok-InO-2012”**
18.11.2012 – Zielonka
Organizator: Mokotowski Klub Turystyczno-Krajoznawczy Stołecznego Oddziału PTTK im. A. Janowskiego
Kierownik: Krzysztof Stańczyk
Liczba uczestników: 26 osób
Wyniki: TS: 1. Tomasz Gronau, Michał Hubert; TJ: 1. Radosław Grejczyk; TP: 1. Beata Pajęcka-Pluta, Zofia Łozińska, Kamil Jasiński, Karol Jasiński i Michał Grzywacz

● **XVII „InO u Piotra”**
24.11.2012 – Warszawa - Łuk Siekierkowski
Organizator: MKInO, Rodzina Janowskich i przyjaciele
Liczba uczestników: 58 osób
Wyniki: TS: 1. Tomasz Lisicki, Piotr Lisicki; TU: 1. Diana Gordon, Maciej Gędziorowski; TP: 1. Karolina Pacek

● **Jakuza 2012**
30.11-2.12.2012 – Radom
Organizator: Piotr Zgoda, Klub InO „SKRÓTY” Radom
Kierownik: Piotr Zgoda
Liczba uczestników: 73 osoby
Wyniki: TZ: 1. Tomasz Gronau i Andrzej Krochmal; TU: 1. Jakub Nieśpiał i Adam Steciuk; TP: 1. Bartosz Siembor, Ola Bartosiewicz, Łukasz Podsiadły

● **VIII Mazowiecki / I Barbórkowy Zlot Aktywu InO**
04.12.2012 – Warszawa, ul. Senatorska 11 - Freta 4/6
Organizator: Barbara Szmyt i Darek Walczyna
Liczba uczestników: 26 osób
Wyniki: TO: 1. Anna Łuć i Stanisław Łuć

● **III ChoInO**
15.12.2012 – Warszawa, Las Bielański
Organizator: Klub InO Stowarzysze
Kierownik: Tomek Dombi
Liczba uczestników: 48 osób
Wyniki: TZ: 1. Andrzej Krochmal; TU: 1. Magdalena Maszewska i Marcin Pietrzak; TP: 1. Małgorzata Gładyś-Kwatek, Marta Stawrowska i Rafał Kwatek

● **I „Łoś Świąteczny”**
26.12.2012 – Warszawa - Rembertów
Organizator: Klub InO Stowarzysze
Kierownik: Małgorzata Antosik

● **OrtInO - cykl wieczornych marszy na orientację z ortofotomapą odbywających się w różnych częściach Warszawy**
Pomysłodawca, organizator i kierownik: Barbara Szmyt

10 imprez w 2012 roku:
1. 31.01.2012 - Dolinka Służewiecka
2. 29.02.2012 - Sady Żoliborskie
3. 04.04.2012 - Imielin
4. 09.05.2012 - Wierzbno
5. 13.06.2012 - Ochota, Zieleniec Wielkopolski
6. 18.07.2012 - Kępa Potocka
7. 29.08.2012 - Mokotów, Park Morskie Oko
8. 03.10.2012 - Natolin
9. 07.11.2012 - Sadyba
10. 19.12.2012 - Wawrzyszew

Czy konkurs o tytuł TMWiM ma sens? Może wymaga reformy albo lepiej go zlikwidować?

Konkurs ma sens! Jest wręcz motorem, przynajmniej dla niektórych, do udziału w imprezach, do rywalizacji. Jest motorem dla organizatorów, aby podnosić poziom imprez. Zaistnienie w kalendarzu imprez konkursowych jest dla organizatora niejako wyróżnieniem. Na imprezę konkursową przyjdzie więcej osób, pewnie przyjdą „wyjadacze", pewnie będą się czepiać... no ale jest to motywacja dla organizatora aby wszystko zrobić jak najlepiej. By trasy były dopracowane, by była odpowiednia oprawa, porządny protokół z wynikami, galeria zdjęć z imprezy... No bo jak się nie wywiąże organizator z obowiązków, to go potem „wyjadacze" obsmarują:) Wszystko więc pięknie, konkurs chwalimy, cieszymy się, że jest i niech trwa dalej!

Jeden tylko jest problem. I o nim już było, nie raz pewnie. Ale że nic się nie zmieniło, to będzie jeszcze raz. Konkurs jest rozstrzygany w dwóch kategoriach: TS/TZ (seniorzy=zaawansowani) oraz TJ (juniorzy). Przy czym trasy juniorów są praktycznie dyskryminowane – albo ze względu na brak frekwencji, albo ze względu na wygodę organizatora: no bo po co się męczyć i tworzyć dodatkową trasę, jak można dać juniorowi mapę TS/TZ i trochę więcej czasu na rozwiązanie zadania. Efekt jest taki że junior nieraz nawet nie wie jak na tę mapę seniorską patrzeć. Błąka się godzinę po mecie po czym rezygnuje i wraca do domu. I tyle go widziano na ino. Szkoda, prawda? A może by tak dać juniorowi szansę? Zrobić mu porządną trasę dla średnio-zaawansowanych (TU), niech sobie przejdzie, niech znajdzie się w czołówce wśród swoich. No i może znieść kryterium wieku? Przecież wśród studentów mamy mnóstwo „juniorów", którzy na trasach seniorskich sobie nie radzą, a 19 lat skończyli zaraz po maturze. I pozostaje im teraz tramwajowanie się za „wyjadaczami" na TS albo rezygnacja w udziału w konkursie TMWiM... Szkoda, prawda? Zatem moja propozycja jest następująca: Wyrzućmy TJ, a wstawmy TU. Trasa średnio-zaawansowanych – bez granicy wieku, z wymogiem co do organizatora imprezy aby mapa TU była faktycznie czymś innym niż mapą TS/TZ. I aby była czymś trudniejszym od TP. No bo TP jest przecież dla początkujących – dla dzieciaków, których opiekun zabrał pierwszy raz na ino. Dla studenciaków których szkoli się wypełniać kartę i podbijać lampion. A jak komuś się spodoba, to ogarnie się po 2-3 imprezach i już TP nie jest dla niego. Wtedy niech będzie TU.

Powodzenia!

Łukasz Skłodowski (OInO)

MOKOTOWSKI PTTK w TMWiM

Imprezy na Orientację w Mokotowskich jednostkach PTTK zaistniały w roku 1986. Wtedy to w Klubie Turystyki Pieszej „ESKULAP" zorganizowała się bardzo aktywna grupa w składzie: Wiesiek Wieczorek, Waldek Pawelczuk, Robert Buza, Krzysiek Stańczyk oraz nieżyjący już Tomek Ginko i Rysio Eleryk.

To oni najpierw w każdą organizowaną imprezę turystyczną wplatali elementy orienteringu, by w krótkim czasie podjąć się organizacji typowych imprez na orientację. Tak zaistniały „Uśmiech Węża", „Wakacyjna Impreza na Orientację" i Mokotowski Rajd na Orientację". Imprezy te od początku swojego istnienia uzyskały w mazowieckim środowisku duże uznanie stałych sympatyków. Miały stałe miejsce w kalendarzu imprez i sporadycznie zaliczano je do klasyfikacji TMWiM. W roku 1989 do grona w/w działaczy dołączyła Małgosia Kaleta. Ona to w roku 1990 zainaugurowała „Marcowe Idy".

Na początku lat dziewięćdziesiątych grupa ta zaczęła się po trochu kruszyć. Rysio odszedł na wieczną wędrówkę inni zmienili miejsce pracy a także zainteresowania. W niedługim czasie pozostałem sam, a inicjator konkursu „Rzutu Jajem" Waldek Pawelczuk udziela się sporadycznie i to poza mokotowskimi strukturami. Z imprez przetrwał tylko „Mok-InO" i „Marcowe Idy".

Pierwszy raz na stałe do kalendarza TMWiM w 1989r. wszedł „Mokotowski Rajd na Orientację" i zagościł w nim na długie lata.

Od 1999r. do klasyfikacji TMWiM zaliczono „Marcowe Idy" i „Czerwcowe InO".

Czerwcowe ino przetrwało tylko sześć edycji i przestało istnieć. Przyczynę tego upatrywać należy w chyba niezbyt szczęśliwie wybranym terminie (początek czerwca). W tym czasie odbywa się wiele festynów itp. imprez, co skutecznie ograniczało frekwencję.

„Marcowe Idy" i „Mok-InO" ciągle były zaliczane do klasyfikacji TMWiM aż do roku, 2012 kiedy to organizator poprosiła o niezaliczanie ich do tej klasyfikacji mimo, ze nie zniknęły one z kalendarz imprez.

Generalnie mokotowskie imprezy w TMWiM cieszyły się dużym zainteresowanie. Frekwencja na nich zawsze była większa niż przeciętnie na innych imprezach, a wiele edycji to udział na poziomie 80-90 osób, a nawet 150-160. Wynikało to podobno (opinie uczestników) z przyjaznej atmosfery, tras TS, które nawet przy niedużym doświadczeniu były zrozumiałe i rozwiązywalne, chociaż zwierały pułapki. Organizatorzy sięgali też do niekonwencjonalnych w TMWiM pomysłów takich jak chociażby etapy pamięciowe, czy obowiązkowy start indywidualny.

TP to zawsze pełna mapa na większości imprez kolorowa. Miało to na celu

stopniowe wprowadzanie nowych adeptów w tajniki orientacji turystycznej i zachęcenie do podejmowania kolejnych prób.

Oczywiście jak to bywa przy skromnym zespole organizacyjnym były błędy. Najczęściej w niezbyt precyzyjnym ustawieniu PK w terenie, (ale czyż nawet mistrzom orientacji to się nie zdarza?).

W konkursach na budowniczego jak i imprezę roku na Mazowszu mokotowskie imprezy, chociaż nie zajmowały eksponowanych miejsc uzyskiwały punktację powyżej średniej.

W sumie mokotowskie imprezy gościły w kalendarzu TMWiM 40 razy:

:Mok-InO" - 23razy; „Marcowe Idy" - 13 razy; Czerwcowe InO" - 4 razy.

Jest to niechybnie pokaźny dorobek i duży wkład skromnego zespołu organizacyjnego w rozwój turystycznych imprez na orientację.

Na koniec pozwolę sobie zacytować kilka opinii kol. Staszka Łucia wyrażonych na łamach „Azymutu Warszawskiego" a dotyczących mokotowskich imprez.

„Krzysiek Stańczyk od lat organizuje imprezy na orientację w Warszawie. W ostatnich latach przyzwyczaił czołówkę walczącą w TMWiM do łatwych punktów, a tu niespodzianka: od kilku imprez podniósł poprzeczkę wysoko. I wyszło to wszystkim na dobre – rywalizacja jest pełniejsza….."

„W dodatku pojawiają się ciekawe koncepcje: w zeszłym roku pamięciówka, w tym zaś poskładany w z wycinków mapy „Kalejdoskop". Mniej zaawansowanym uczestnikom to nie przeszkadza, bo oni maja swoje, najczęściej pełne mapy."

„Impreza bardzo udana. Ciekawa trasa, przyjemny las, pogoda też niezłą, choć deszcz wisiał w powietrzu. Co warte podkreślenia, bardzo szybko dotarł do mnie protokół z imprezy. Jest to niezmiernie ważne, aby znać swoje i konkurentów wyniki, gdy walka wchodzi w decydującą fazę."

„SKARBONA"

O pierwszych razach czyli... wrażenia z moich pierwszych organizowanych imprez

Skąd bierze się pomysł na (nową) imprezę?

Okazuje się, że pretekst do zorganizowania imprezy na orientację znaleźć bardzo prosto. Może to być uczestnictwo w kursie, imieniny czy inne spotkanie towarzyskie, jak było w moim przypadku. Zorganizowanie pierwszych zawodów wydawało się szczególnie interesujące, ponieważ zawody w Warszawie w środku tygodnia nie były jeszcze wtedy tak liczne, a robiło się ciepło i ładnie, więc chciałam zachęcić ludzi do spaceru z mapą. W czasie kolejnych zawodów chciałam zaprosić uczestników do spojrzenia na Warszawę z innej strony – jako przewodnik warszawski in spe dowiedziałam się o istnieniu wielu ciekawych miejsc, których nie znają nawet osoby długo mieszkające w Warszawie i znalazłam mnóstwo świetnych ciekawych starych map. Okazało się, że są one wyzwaniem nie tylko dla mnie, ale i dla doświadczonych orientalistów...

Ciekawa i nietypowa mapa to podstawa – stąd też nowe niestandardowe pomysły czekają na skonkretyzowanie i realizację...

Jak to jest organizować imprezę?

Bardzo przyjemnie! Ale i nieco stresująco. Za pierwszym razem impreza właściwie „zorganizowała się sama" – doświadczony zespół organizacyjny podpowiadał, co, kiedy i jak należy zrobić, a ja z chęcią przyjmowałam wskazówki i się uczyłam. Okazuje się, że jest sporo rzeczy, o których należy pamiętać we właściwym czasie – skompletowanie zespołu organizacyjnego, poinformowanie o zawodach, przygotowanie i wydrukowanie map w liczbie odpowiadającej potencjalnej liczbie zawodników na starcie, aprowizacja, zgłoszenie i rozliczenie zawodów do PTTK, rozstawienie i zebranie trasy, obsługa sekretariatu zawodów, przygotowanie protokołów... Kiedy trzeba to wszystko złożyć po raz pierwszy, zajmuje to trochę czasu i nie zawsze łatwo pamiętać o wszystkich szczegółach i ich kolejności. Najważniejszą sprawą są oczywiście mapy, bez których impreza odbyć się nie może, więc warto upewnić się, kto i kiedy przygotuje mapy, a kto je wydrukuje.

Z każdymi kolejnymi zawodami jest łatwiej, a wszystko, co potrzebne na imprezę, w której weźmie udział pięćdziesięciu zawodników, można w ciągu kilkunastu minut spakować w niewielki plecak, mając poczucie, że wszystko jest pod kontrolą.

Naprawdę duże znaczenie ma zespół organizacyjny – ze wszystkimi zespołami, z jakimi robiłam zawody, pracowało mi się naprawdę świetnie :)

Jak to jest robić zupełnie nową imprezę?

Robienie zupełnie nowej imprezy to ciekawe doświadczenie, zarówno dla organizatora, który nie wie, jak zareagują uczestnicy, jak i dla samych uczestników, którzy nie wiedzą, czego mogą spodziewać się po organizatorze. Zawsze ma się pewien dreszczyk emocji – kto przyjdzie? jak spodoba mu się trasa? czy nie będzie za łatwo? za trudno? Na szczęście w Warszawie okazało się, że na wysoką frekwencję zawsze można liczyć. Opinie co do tras bywają podzielone, ale zawsze można liczyć na opinie, które bardzo się przydają w organizacji kolejnych edycji imprez.

Jak to jest robić trasę po raz pierwszy?

Elementem egzaminu kursu na organizatora imprez na orientację jest ułożenie własnej trasy. należy przyjrzeć się mapie, wyszukać ciekawe punkty, oznaczyć je i pomyśleć nad punktami stowarzyszonymi. Potem liczymy długość trasy po najkrótszej możliwej drodze, z drobną pomocą regulaminów obliczamy czas i gotowe.

W praktyce jest nieco trudniej. Przede wszystkim trzeba stwierdzić stopień zgodności terenu z mapą, co szczególnie w przypadku mało aktualnych map, co do których skali czy stopnia przekształceń związanych choćby z technologią wykonania mapy nie zawsze jest łatwe. Często też budowniczy nie jest w stanie przewidzieć choćby w niewielkim stopniu toku myślenia zawodników, którzy z niesamowitą dokładnością potrafią wyliczyć odległości czy zwrócić uwagę na jakieś szczegóły mapy, które budowniczemu umknęły, a mają spore znaczenie dla przemierzających trasę. Na szczegóły należy też zwracać uwagę potem, rozstawiając trasę.

Pierwszy etap TZ

Kolejny etap to wyznaczenie punktów i punktów stowarzyszonych. Tu również trzeba się wykazać dokładnością, żeby złożyć sensownie w jedną całość wszystkie regulaminowe podobizny terenu, odległości, skale i milimetry. Warto się do tego przyłożyć – w przeciwnym wypadku

sprawdzając karty i ponownie przyglądając się mapom ma się naprawdę niezłą łamigłówkę do rozwiązania. Jeśli część punktów jest punktami stałymi, których nie oznacza się przez powieszenie lampionu, a przez podanie cyfry/koloru/numeru/daty, jaka się na nich znajduje, dobrze je sobie spisać i sprawdzić, czy zostało to wyraźnie zaznaczone w opisie. Za pierwszym razem nieco mi to umknęło i zawodnicy przeszukiwali dzielnie żoliborskie krzaki, po to tylko, aby wpisać „BPK". Za to kolejnym razem sprawdzałam już dokładnie, jak opis ma się do mapy i czy na pewno wszystkie punkty, które mają znaleźć zawodnicy, zostały na niej dobrze zaznaczone.

Wartą wspomnienia sprawą jest też używanie programów graficznych do przygotowania map – dają one mnóstwo możliwości, ale szczególnie na początku przygody z nimi wymagają czasu i cierpliwości. Zaczyna się od tego, że uczymy się rysować kółko, co wcale nie musi być łatwe, a kończy się na składaniu mapy z różnych warstw z poprzekształcanymi elementami, na których łatwo można coś zmieniać, ale nie zawsze wszystko widać, stąd też wskazane jest robienie mapy z pewnym wyprzedzeniem :)

Magdalena Senderowska,
organizator imprez „Utop Marzannę!",
„Majaczki Magdalenki"

Za chwilę impreza! – czyli o warszawskich nowościach w roku 2012

Ubiegły rok dowiódł, że młode warszawskie środowisko orientalistyczne rozwija się prężnie. Pojawili się nowi organizatorzy i nowe imprezy, na których nigdy nie brakowało uczestników. Okazało się, że każdy pretekst do zorganizowania imprezy na orientację jest dobry, a żądnym nowych wrażeń zawodnikom niestraszna jest żadna pogoda, pora tygodnia, ewentualni bzyczący towarzysze wypraw z mapą ani inne przeszkody. Między ważnymi zawodami weekendowymi często można było potrenować spacery z mapą po Warszawie i bliskich okolicach. Nowe imprezy były też świetną okazją do zdobywania doświadczenia w organizowaniu, budowaniu tras, aprowizowaniu... Pojawiła się nawet nowa nieformalna konkurencja - wśród aprowizujących zawody domowym ciastem ;)

A oto, co nowego pojawiło się od tamtego czasu:

Utop Marzannę! – 21 marca 2012, Warszawa Powiśle – zespół organizacyjny: Magdalena Senderowska, Barbara Szmyt, Dariusz Walczyna, Anna Natusiewicz (KInO Stowarzysze)

Pretekstem do zorganizowania imprezy był fakt, że nadchodzi pierwszy dzień

wiosny, a główny organizator niedawno zaczął swoją przygodę z orientacją. Uczestnicy na trasie podstawowej i zaawansowanej zwiedzali z mapą część warszawskiej skarpy w pobliżu zabudowań sejmowych, sprawdzając, czym różnią się od siebie fontanny, krzewy i alejki parku im. Rydza-Śmigłego, mierząc odległości placów od pomników i pomników od placów. Całe szczęście, że nikt nie wpadł na pomysł wydłużenie trasy o Elizeum, gdzie imprezował niegdyś król Staś, bo zawody mogłyby się nieco wydłużyć... Rok później zorganizowana została również kolejna edycja witania wiosny, ale tym razem Marzannę ogłuszano lodem i zasypywano śniegiem.

Majaczki Magdalenki – 29 maja 2012, Warszawa Żoliborz – zespół organizacyjny: Magdalena Senderowska, Dariusz Walczyna, Barbara Szmyt (KInO Stowarzysze); Adam Krochmal

W imieniny Magdaleny, a w okolicy urodzin pewnego Majaczka fani spacerów z mapą zostali zaproszeni na zielony Żoliborz. Zwiedzali okolice Cytadeli, oglądali pozostałości rzek Drny i Bełczącej, a także próbowali rozróżnić istniejące

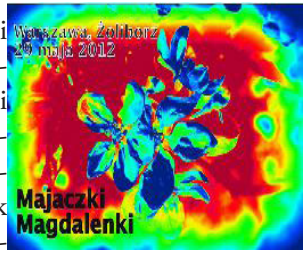

do dziś forty i policzyć tobruki. Dla trasy zaawansowanej przygotowano dodatkowe utrudnienia – wprawdzie fragmenty map nie doznały wielkich przekształceń graficznych, ale za to nie były najnowsze – najbardziej aktualny z nich miał około 20 lat, najmniej aktualny – około 120.

Rower&Roll – 19 czerwca 2012, Warszawa Mokotów – zespół organizacyjny: Barbara Szmyt, Dariusz Walczyna, Anna Natusiewicz, Magdalena Senderowska (KInO Stowarzysze); Adam Krochmal, Jerzy Kalinowski

Letnią wieczorową porą organizatorzy postanowili zająć się promocją orientacji na dwóch lub ośmiu kółkach. Dziwnym trafem ci, którzy kółek mieli więcej, wykazywali się niższą stabilnością i większymi skłonnościami do sprawdzania stanu podłoża. Uczestnicy na kółkach jeździli wkoło (i czasami bardzo na okrągło) dawnego lotniska i jednej z najładniejszych warszawskich dzielnic. Autorka tego tekstu pamięta tylko, że kręcenie kółek zajęło jej duuużo czasu...

Pseudokod Leonarda - 27 czerwca 2012 – Warszawa Ochota – zespół organizacyjny: Zuzanna Szymańska, Barbara Szmyt, Dariusz Walczyna

Zuzanna Szymańska zaprosiła uczestników na Ochotę, aby spróbowali swoich sił nie tylko w orientacji, ale też w kryptologii. Należało więc odnaleźć tajemne

obiekty, a następnie zapisać wyniki szpiegowskich obserwacji, odszyfrowując uprzednio kod obiektu – dla osób orientujących się nieco w zaawansowanej matematyce – bułka z masłem. Reszta po prostu zachwycała się kolonią prawniczą i okolicami placu Narutowicza, usiłując dopasować dachy budynków z kartki do ich fasad w naturze.

Wieczorna Rowerowa Jazda na Orientację – 8 sierpnia 2012 – Warszawa Młociny – zespół organizacyjny: Barbara Szmyt, Dariusz Walczyna (KInO Stowarzysze)

Tym razem zespół organizacyjny promował jazdę na dwóch kółkach wśród balsamicznego leśnego powietrza, hałd piachu i komarów. Jeździło się przyjemnie, a myślało wyjątkowo szybko – cienkie bzyczenie motywowało do szybkiego podejmowania właściwych decyzji, w którą stronę jechać, a także szybszego kręcenia rowerowymi pedałami. Kto wydostał się już z objęć krwiożerczych owadów i wyjechał z lasu, mógł też postudiować wyjątkowo romantyczne napisy po chińsku.

Letnie Błądzenie – 11 sierpnia 2012 - Warszawa Stara Miłosna – zespół organizacyjny: Joanna Puternicka (KInO Stowarzysze); Jacek Wieszaczewski

Motywem przewodnim Letniego Błądzenia było lato, letnie ulewy, letnie bagna oraz letnie komary. Stąd też mnogość bagnistych tras – były biegnące bagna, bagna w paski, bagna, w których można przeżyć przygodę, a nawet bagniste bagna. Organizatorom udało się nawet znaleźć Bagno w środku miasta i tam rozstawić trasę dla uczestników znękanych bagnami tradycyjnymi. Należy przyznać, że bagniste mapy wymagały pewnej orientacji w dziedzinie geometrii...

Meet in the Middle -12 sierpnia 2012 – Warszawa Ząbki – zespół organizacyjny: Katarzyna i Michał Woźniak (KInO Stowarzysze)

Przyjemna wycieczka po lesie znajdującym się niby to jeszcze w Warszawie, ale już po azjatyckiej stronie Wisły :) Na trasie podstawowej można było dopasowywać ortofotomapę do mapy tradycyjnej, a na zaawansowanej – mordki kreskówkowych kotów – Filemona i Bo-

nifacego do planu mapy. Na niedzielny spokojny popołudniowy spacer i przekonywanie się, że w Warszawie lasów dostatek – jak znalazł.

Nadwiślańska InO – 14 października 2012 – Warszawa ZOO – zespół organizacyjny: Zofia Łozińska, Ola Sobotka, Natalia Woźniak, Karolina Bugalska, Damian Bączek, Grzesiek Grotowski, Beata Pajęcka-Pluta, Marek Siedlecki (SKKT Praga); Cezary Kamiński, Barbara Szmyt, Dariusz Walczyna, Tamas Dombi (KInO Stowarzysze)

Po dłuższej przerwie w nowych imprezach SKKT Praga w szerokim składzie zaprosiło zawodników na ciekawszą stronę Wisły w okolice ZOO i brzegu rzeki. Szukając punktów można było oglądać panoramę Warszawy, zwiedzać nadwiślańskie chaszcze i okolice jednego z mostów, liczyć kamienie koło ZOO, a także zaprzyjaźnić się z praską kapelą podwórkową. Trudniej było we właściwy sposób określić związki Warszawy z Wisłą, o które pytali organizatorzy, szczególnie że liczenie mostów i przypominanie sobie legend budziły w niektórych zespołach wiele emocji, ale zabawa była przednia.

I Łoś Świąteczny – 26 grudnia 2012, Warszawa Rembertów – zespół organizacyjny: Małgorzata Antosik (KInO Stowarzysze)

W ostatnie Boże Narodzenie pojawił się dobry duch dbający o kondycję w narodzie i wyciągający go zza stołów do lasu, nawiązując do dobrej orientalistycznej tradycji wielkanocnej. Obecni cieszyli się, że mogą podkarmić swój orientalistyczny nałóg i zadbać o zdrowie, nieobecni obeszli się smakiem, co na szczęście ze względu na święta w pełni można było nadrobić. Numer pierwszy nadany imprezie wskazuje, że w Rembertowie w roku 2013 Łoś Świąteczny pojawi się znów, czego szczerze sobie życzymy.

Doświadczeni i mniej doświadczeni organizatorzy imprez ostrzegają/obiecują* – ponieważ są nowe pomysły, to nie jest nasze ostatnie słowo!

Magdalena Senderowska

*niepotrzebne skreślić

A harcerze organizowali...

W 2012 r. odbyły się dwie harcerskie, otwarte imprezy na orientacje – a przynajmniej o tylu wiadomo ;-) Jak co roku ok. kwietnia odbył się RnO „Lilijka 160", a w czerwcu odbyła się „Harcerska InO" z okazji ostatniego spotkania w roku szkolnym dla harcerzy z Hufca Warszawa Ursus.

Rok temu została zorganizowana w Chotomowie już czternasta edycja Lilijki 160, ale po raz pierwszy jednocześnie zyskała miano Mistrzostwa Chorągwi Stołecznej ZHP w Marszach na Orientację. Dla nas, harcerzy, zmieniło to zdecydowanie rangę imprezy – ale niestety nie wpłynęło zauważalnie na ilość osób. Na Lilijce – jak zwykle – można było wybierać wśród kategorii: TF, TD/TP, TM/TU, TJ/TZ, TS. Było kilka środowisk harcerskich z ZHP (między innymi i ode mnie ze Szczepu 90 WDHiZ „Fenix"), jak również można było spotkać młodzieżówkę OSP z Ursusa, która stanowiła 66% patroli z kategorii TM. Można było znów zmierzyć się z oryginalnymi pomysłami na zmodyfikowanie map i zadania.

Na koniec roku szkolnego spotkaliśmy się ponownie w Choszczówce. Impreza była kameralna – dwie trasy w czterech kategoriach, a uczestnikami byli przede wszystkim harcerze z Hufca ZHP Warszawa Ursus. Impreza była organizatorskim debiutem pwd.* Agaty Malengiewicz, która jednocześnie budowała etap dla trasy TD/TP oraz pierwszego etapu TZ/TZH (oddzielna klasyfikacja dla harcerzy). Budowniczym drugiego etapu TZ/TZH był pwd. Maciej Maszewski (debiut jako budowniczy) – tu mapa składała się z dwunastu kółek z treścią mapy, które układały się w zegarek, a wskazówki dawały podpowiedź, gdzie pójść do następnego fragmentu (azymut). Trasa okazała się trudna przede wszystkim przez azymuty wyznaczane z dokładnością do 15o.

Aleksandra Woźniak

* pwd. – przewodnik, czyli pierwszy z trzech stopni instruktorskich zdobywanych przez kadrę w ZHP

Pwd. Agata Malengiewicz wyjaśnia młodym harcerzom ich zadanie.

10 x SOLO

Jedyna nasza mazowiecka impreza, w której zawodnicy startują indywidualnie, odbyła się 30 września we wschodniej części Warszawy, na pograniczu Wesołej (Zielona) i Rembertowa.

Dzięki uprzejmości organizatora i budowniczego – Wojtka Drozdy – mogliśmy (Ania, Marek i Marcin) wystartować nieco później niż większość uczestników (ze względu na powrót z Zawodów w MnO "Budzyń 2012", które odbywały się w ten sam weekend na Podkarpaciu). 10 x SOLO okazało się być przyjemnym, niedzielnym spacerem po lesie, umożliwiającym odpoczynek po pięciu etapach poprzedniej imprezy.

Należało znaleźć 10 punktów – pięć na LOPkach, 5 na podstawie zdjęć). Budowniczy postanowił, że każdy uczestnik otrzyma pełną mapę, której ostatnia aktualizacja wykonana była prawie 30 lat temu. Na taką mapę uczestnik miał samodzielnie przerysować przebieg pięciu LOPek, a aby odnaleźć pięć punktów w terenie. Opis trasy nie definiował liczby punktów do potwierdzenia na każdej LOPce, czego rezultatem było zbieranie przez startujących nawet trzech kodów z lampionów powieszonych przy jednej LOPce. Pozostałe pięć punktów należało odnaleźć na podstawie wycinka aktualnej ortofotomapy lub zdjęcia obiektu. Na ich umiejscowienie w terenie naprowadzała LOPka.

Wyniki zawodów wskazują na ich rekreacyjny charakter. Samodzielne przygotowywanie mapy przez uczestników okazało się ciekawym rozwiązaniem, bo dlaczego budowniczy ma wykonywać wszystko samodzielnie?

O miejscach na podium zadecydowały detale, czyli znajomość okolicznych rezerwatów oraz ich precyzyjnego położenia – istotna była ich odległość od startu etapu.

Marcin Szajko,
Marek Piela

Rajd na Orientację "10 x SOLO 2012" - mapa wzorcowa

Warszawa Wesoła-Zielona 30.09.2012r.

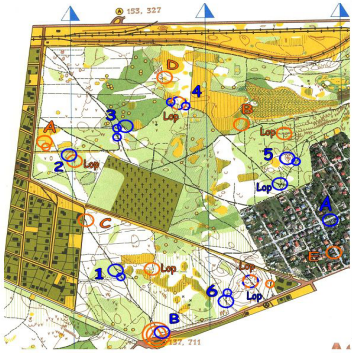

trasa TS

	PK	PS
LOP 1	CC JX	
A	KE	KK
LOP 2	CB	
B	CG	
LOP 3	BE	
D	ZW	
LOP 4	HZ	
E	24a	
LOP 5	UB	RO
C	WK	JX

trasa TP

	PK	PS
B	JX	WK
1	BA	AW
2	YE	CB AA
3	KZ	YK OR
4	BE	XE AB
5	TL	HX
LOP 1	YL	
A	14	
LOP 2	UB	RO
6	BK	HH

Na wzorcówce widać, że budowniczemu chodziło o 1 PK z każdej LOP, z mapy uczestnicy nie mogli tego wywnioskować.

Smoczy konkurs literacki

III Ogólnopolski Rajd na Orientację „Przejście Smoka”
Stara Wieś, 12–14 października 2012 roku

Pierwsza ogólnopolska impreza organizowana przez Klub InO „Stowarzysze” miała prawdziwie pucharowy format. Komplet tras wymaganych kategorii, a oprócz nich trasa krajoznawcza, MiniInO na terenie wokół szkoły, etap niespodzianka na piętrach budynku, test wiedzy o Celestynowie. Baza super, czas od piątku do niedzieli, wzorowy protokół.

Zamiast relacji ogłaszam konkurs. Należy wybrać najciekawszy, najbardziej kreatywny tekst, jaki można było znaleźć na mapach różnych tras i kategorii tegorocznego gadziego zlotu. Punktowana jest inwencja oraz konsekwentne trzymanie się smoczego tematu. Nieścisłości geometryczne pewnemu autorowi darujemy.

1. Na ratunek Smoczycy!

Smoczyca, wracając w pośpiechu z polowania, zgubiła smakowite kąski dla gromadki swoich smoczątek. W locie składniki smoczej uczty pozmieniały skalę, poobracały się, a jeden nawet zlustrował. Nie pozwól, aby małe smoczki pozostały głodne i pomóż smutnej smoczycy!

Pomóż Smoczycy odpowiedzieć na dwa pytania ciekawskich wygłodniałych smoczków.

2. Smok też potrzebuje pomocy

Podczas gdy Smoczyca zajmowała się młodymi, smok zajmował się tym, czym smoki lubią się zajmować: polerowaniem swoich jajek (złotych jajek kupionych okazyjnie). Niestety – po chwili polerowania z jajek zaczęła schodzić farba, ze zdenerwowania smokowi zatrzęsły się łapy, a jajka rozsypały się po kątach, nieco potłukły, a jedno przeleciało za Alicją na drugą stronę lustra. No i koniec polerowania ... Smok zgubił również Punkt G ...

3. Złote jaja

Wykonując ulubioną czynność weekendową, czyli polerując swoje (złote!) jaja, smok zastanawiał się nad sensem życia. Oślepiony promieniem słońca odbijającym się od idealnej powierzchni największego z nich, rozsypał je po okolicy. Dwa jaja wpadły w lustro, tak samo jak wycinek ze startem.

4. Smocza geometria

Smok dostał zadanie domowe z geometrii: tematem są trójkąty o równoległych bokach. pomóż smokowi rozwiązać zadanie i uporządkuj trójkąty ...

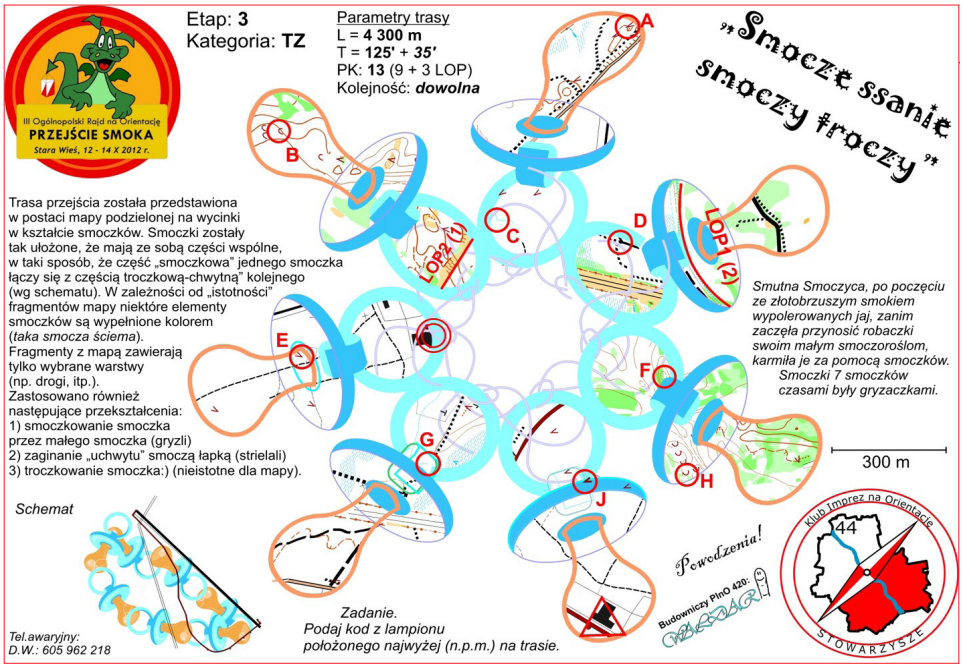

„Smocze ssanie smoczy troczy" (nagroda za tytuł w konkursie?) Dariusz Walczyny (etap III, nocny) zwycięzcy przeszli bez problemu, innym sprawiły duże trudności. Na pewno schemat ułożenia smoczków względem siebie (rzucony na schemat okolicy zawierający linię kolejową, szosę i linię energetyczną) każdemu pomógł. Może jednak efektowna grafika mapy nadmiernie przytłumiła treść topograficzną?

5. Smocze ssanie smoczy troczy

Smutna Smoczyca, po poczęciu ze złotobrzuszym smokiem wypolerowanych jaj, zanim zaczęła przynosić robaczki swoim małym smoczorośłom, karmiła je za pomocą smoczków. Smoczki 7 smoczków czasami były gryzaczkami. [Przypis redakcji: Smoczki doznały skutków destrukcyjnych akcji smoczego przychówku. Chodziło o:] 1) smoczkowanie smoczka przez małego smoczka (gryzli); 2) zaginanie „uchwytu" smoczą łapką" kolejnego ... niektóre elementy smoczków są wypełnione kolorem (taka smocza ściema) ...

6. Złap starowiejskiego Smoka za skrzydełko ... A może nóżkę?

Do powyższych sześciu anegdot doszły kolejne perełki literackie: o królewnie bynajmniej nie smoczej urody (chociaż przeglądającej się w lusterku wykonanym

ze smoczych łez, które zaraz fatalnie potłukła) oraz historyjka dziada leśnego – oba te teksty, jako nie bardzo na smoczy temat, oczywiście poza konkursem.

A nagroda w konkursie: złote smocze jajo (wstępnie wypolerowane) do wręczenia na „Przejściu smoka" 2013!

Tomasz Gronau

„Lustereczko, powiedz przecie" (etap II) to wbrew obawom Anny Natusiewicz, autorki tej trasy, wcale nie okazało się banalnie łatwe. Nie spełniło natomiast założenia Ani, która podała informację zbędną (koła są opisane na odpowiadających im trójkątach ze schemat). Nie wiadomo, czy ktoś z niej skorzystał; naturalne i łatwiejsze okazało się zwykłe dopasowanie według treści – czasochłonne, ale skuteczne. Tylko co z LOP? Jak ją odnaleźć na schemacie lustra?

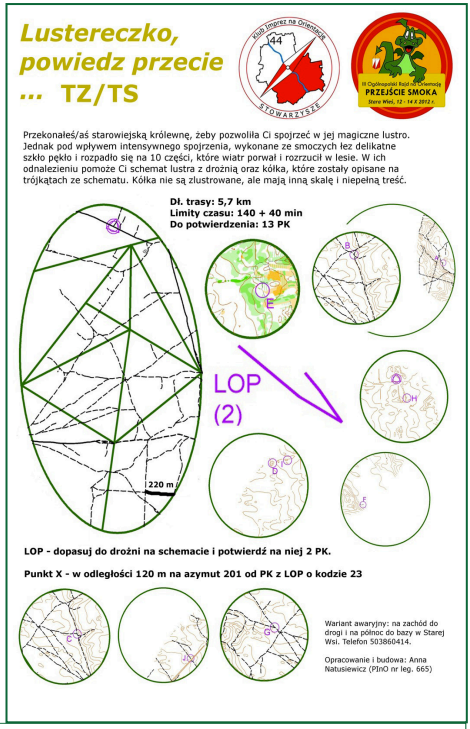

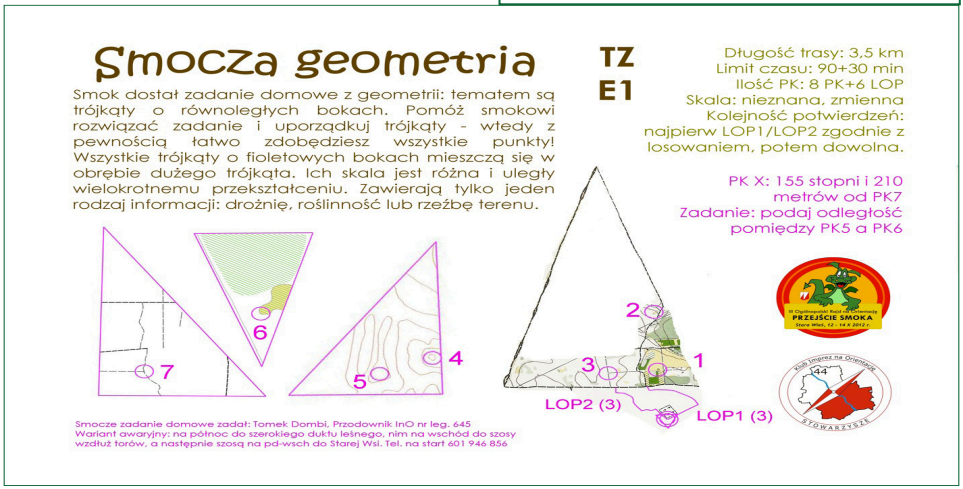

Dla rozwiązania „Smoczej geometrii" Tomasza Dombiego (etap I) wcale nie było potrzeby kombinowania z dopasowywaniem mniejszych trójkątów do dużego (została podana informacja, że mieszczą się one w jego obrębie, a zostały „wielokrotnie przekształcone"). Wystarczyło przez niego po prostu dowolnie przejść. Charakterystyczny wyręb z PK 6 oraz rzeźba z PK 4 i PK 5 były rozpoznawalne od razu; nieco trudności sprawiała drożnia z PK 7 oraz zachaszczona LOP 1.

Podkurek pod śniegiem

relacja quasiobiektywna

W dniach 26-28 października 2012 r. w Warszawie-Wesołej odbył się XXXV Ogólnopolski Rajd na Orientację „Podkurek". Ładną mieliśmy zimę tej jesieni. Już od samego sobotniego poranka niebo było w pełni zachmurzone, a w momencie rozpoczęcia imprezy z nieba zaczął prószyć biały puch, który towarzyszył uczestnikom i organizatorom do późnych godzin wieczornych.

Etap I: Przygody trutnia w ulu (bud. tandem Leszek Herman-Iżycki & Bartosz Niezgódka)

Szybka autokarowa podróż do Zagórza, kilkuminutowa dojściówka i można żwawo wyruszać na pierwszy etap rajdu. Mapa składała się z 17 sześciokątów foremnych zawierających różne elementy treści (drożnię, wodnię czy warstwice). Zadaniem zawodników było przejść przez wszystkie figury niczym po plastrze miodu (skąd nazwa etapu) i potwierdzenie łącznie 15 PK. Schemat przebycia został określony poprzez oznaczenie ścianek wejścia-wyjścia na sześciokąty. Zadanie pozornie wydawało się łatwe, jednak już na trzeciej figurze zaczynały się schody z dopasowaniem odpowiedniego wycinka. Utrudnienie stanowiło dodatkowo zlustrowanie niektórych fragmentów plastra i coraz gęściej padający śnieg, potęgujący uczucie zimna. Koncepcja etapu wydaje mi się całkiem ciekawa, chociaż odnoszę wrażenie, że budowniczowie nie do końca przemyśleli jakie elementy treści ujawnić uczestnikom, co spowodowało dużo czesania, szperania, sprawdzania i biegania, czego potwierdzenie można było odnaleźć w zziajanych minach uczestników przybywających na metę. A w końcu wybieraliśmy się na marsze...

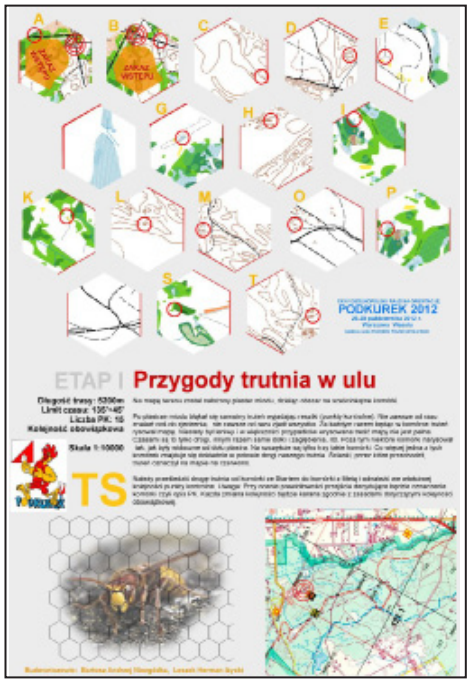

I ETAP TS

Etap II: PentomInO (bud. Piotr Janowski)

Chwila przerwy, drożdżówka od jednego ze sponsorów imprezy i wyruszamy na kolejny etap o tajemniczej nazwie „PentomInO". Każdy kamień pentomina składał się z pięciu kwadracików (jednostek) ułożonych w różne kształty. Kamienie zawierały pełną treść pochodzącą z aktualnej mapy do rowerowej jazdy na orientację (RJnO), część z nich tradycyjnie została zlustrowana. Dodatkowo figury zawierające start i metę były wycinkami mapy sprzed 30 lat. Kamienie stykały się ze sobą dwoma lub trzema jednostkami i wszystkie (poza pierwszym i ostatnim) były styczne dokładnie z dwoma innymi kamieniami. Aby dotrzeć ze startu zlokalizowanego obok Sanatorium

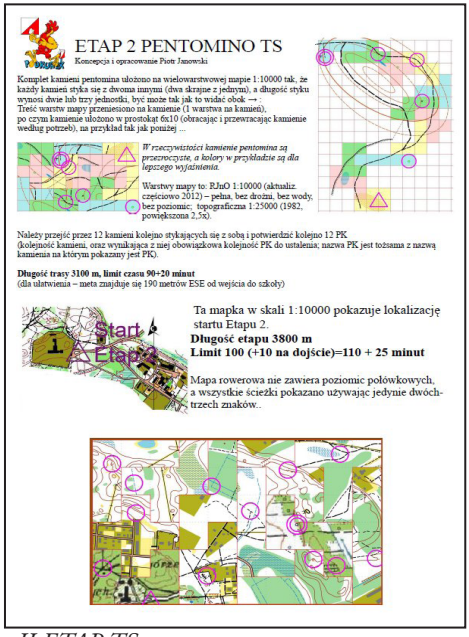

II ETAP TS

w Zagórzu do mety nieopodal szkoły w Wesołej należało przejść przez 12 kamieni układanki. Dla utrudnienia i rozbicia potencjalnych tramwajów budowniczy przygotował kilkanaście wariantów różniących się oznaczeniem punktów oraz zlustrowaniem kamieni. Samo złożenie układanki było zadaniem niezbyt trudnym, jednak wycinanie śliskich zalaminowanych „pentominków" na zimnie i w śniegu, wielu uczestnikom zabrało trochę zbyt dużo czasu, co spowodowało konieczność szybszego kroku w dalszej części trasy. Najbardziej problematyczne okazało się odnalezienie niektórych punktów, których, jak się potem okazało, nie było (atak złośliwych śnieżnych grzybiarzy?). Na jednym szczęśliwie udało się odnaleźć przynajmniej znacznik...

Etap III: Dół to będzie ostatni (bud. Piotr Janowski)

Jadna z dwóch zasadniczych części mapy to rozciągnięta „drożniówka" (znów z mapy do RJnO) z niektórymi elementami ukształtowania powierzchni, a druga – pełna warstwicówka. Po nałożeniu na siebie obu części uczestnik otrzymywał pełną mapę z 10 PK do potwierdzenia. Brakujące 3 PK znajdowały się na oddzielnych wycinkach ze startem i metą (zlokalizowanymi w tym samym miejscu). Wycinki te jednoznacznie zazębiały się z zasadniczymi dwoma częściami mapy. Nocny ten spacer był łatwy i przyjemny, śnieg ślicznie prószył i chrzęścił pod butami. Szare komórki, zazwyczaj intensywnie pracujące na TeSowych puchar owych trasach, tym razem mogły so-

intensywnie pracujące na TeSowych pucharowych trasach, tym razem mogły sobie pozwolić na przymarznięcie, gdyż, eufemistycznie pisząc, etap nie należał do najtrudniejszych z jakim przyszło mi się zmierzyć. Być może budowniczy chciał po sobie pozostawić dobre wspomnienie i zaserwował po prostu przemiły etap na poziomie trasy dla początkujących? (w tym miejscu odsyłam Czytelników do protokołu z imprezy, gdzie poza tradycyjnymi formalizmami i wynikami, zamieszczone jest również pewne oświadczenie budowniczego...)

Tegoroczni zwycięzcy Podkurka

Wieczorna gra na orientację (bud. Andrzej Krochmal)

Po zakończeniu etapu nocnego kierownik Imprezy zaproponował chętnym jeszcze możliwość wystartowania w wieczornej grze na orientację. Trasa o długości niespełna pół kilometra została zbudowana na pełnej zlustrowanej mapie do biegu na orientację przedstawiającej teren boiska szkolnego. Przy ciągłych opadach śniegu odnalezienie 13 małych lampioników podczas kilkunastu minut limitu czasu nie było zadaniem zbyt łatwym, rzekłabym nawet trudniejszym niż trzeci etap pucharowy. Widać, że małe InOformy zyskują na coraz większej popularności, tak trzymać! Wydaje mi się, że to bardzo sympatyczne urozmaicenie „tradycyjnych" orientalistycznych potyczek.

Trasa krajoznawcza (bud. Andrzej Krochmal)

Wiem, że była. Wiem, że nie miałam czasu się na nią wybrać. Stałe punkty w bliższej i dalszej okolicy szkoły, zaznaczone na czarno-białej kserowanej mapie. Mam nadzieję, że będąc kiedyś w Wesołej uda mi się przebyć tę trasę – wtedy będzie relacja.

A może by tak....?

Podkurek, jak to Podkurek. Przyszedł, porzucał jajem, za rok przyjdzie po raz kolejny. I znów będzie jedyną mazowiecką imprezą w kalendarzu imprez rangi Pucharu Polski w MnO. Może czas, aby nadciągnął wiatr zmian? Albo tornado?

Barbara Szmyt

I znowu Jesień Przyjdzie, nie ma na to rady :)

XVII Turystyczny Rajd na Orientację im. Maćka Ostrowskiego „Jesień Idzie 2012”
Lasy Poniatowskie (Legionowo), 10 listopada 2012 roku

W przeddzień Święta Niepodległości przyjaciele Maćka Ostrowskiego zorganizowali XVII Turystyczny Rajd na Orientację Jego imienia. W tym roku zostaliśmy zaproszeni do Legionowa, w Lasy Poniatowskie. Spore oddalenie startu od komunikacji publicznej wymagało od uczestników pewnej sprawności logistycznej, ale nie ma co narzekać, w końcu czas spędzony na etapach nieco przekroczył czas poświęcony na dojazd.

Baza zawodów

Ponadto wszelkie niedogodności wynagrodził bardzo ciekawy teren zawodów – las pełen urozmaiconej rzeźby. Dopisała również pogoda – choć dzień już krótki, tym bardziej przyjemnie było wykorzystać go na spacer w lesie. Z tej okazji skorzystało ponad 100 osób, co świadczy o niesłabnącej popularności rajdu.

Uczestnicy mogli wybierać spośród 3 kategorii: TP, TU i TZ, a w każdej z nich przejść po dwa etapy przygotowane przez różnych budowniczych. W kategorii dla zaawansowanych Piotr Buciak wydrukował mapę na kilku flagach RP, które oczywiście się powyginały, porozciągały, powywracały … wiadomo. Bogata i wyraźna rzeźba umożliwiała jednak sprawne połączenie fragmentów i przejście trasy. Chociaż fragmenty mapy etapu drugiego, czyli karty Pasjansa Marszałka, były mniej przekształcone przez budowniczego Mateusza Skłodowskiego, to ich skąpa treść utrudniała połączenie w całość. Oba etapy, wymagały porządnego wysilenia szarych komórek, czyli to co tezety lubią najbardziej. W tej kategorii zwyciężyli Roman Pietrzak i Mariusz Pietrzak. W najliczniej obsadzonej kategorii TU pierwsze miejsce zajęli Maja Skłodowska-Szumilas i Mateusz Szumilas, a w TP Witold Oleszkiewicz i Huy Nam Hguen. Uczestnicy TP mieli dodatkowo okazję poznać kilka faktów dotyczących pierwszej polskiej wyprawy polarnej, która wyruszyła 80 lat temu z Legionowa. Ciekawe, jaką rocznicę będziemy świętować wspólnie za rok …

Ania Natusiewicz

OSTATECZNA ROZ(G)RYWKA czyli „AZYMUCIAK 2012”

XIX Radzyńskie Marsze na Orientację „AZYMUCIAK 2012”, rozgrywane w dniach 16–18 listopada 2012 r. jako ostatnia runda Pucharu Polski w MnO, przebiegały pod hasłem „… z wizytą w Wilkowyjach”, choć bazą imprezy była gościnna szkoła w Wohyniu. Już samo logo imprezy przypominało znaną ławeczkę pod sklepem z popularnego serialu komediowego „Ranczo”.

Uzupełnieniem tych klimatów był także konkurs „Z wizytą w Wilkowyjach” oparty na znajomości serialu. Można też było spróbować swoich sił w konkursie wiedzy o gminie Wohyń, InO-konkursie (sprawdzić kartę startową uczestnika), a także zweryfikować jubileuszową odznakę turystyczną z okazji 40 lat Oddziału PTTK w Radzyniu Podlaskim.

Po wieczornych dojazdach do bazy z całej Polski nastąpił przyjemny okres integracji środowiska, tym bardziej że jedna z załóg dotarła przejazdem przez serialową miejscowość, zakupiła nawet „krzynkę” osławionego „mamrota” i wypróbowała znaną ławeczkę pod sklepem. Kto jeszcze miał ochotę, to wybrał się nocną porą (lub dopiero rano) na trasę krajoznawczą „Poznajemy Wohyń” z gustownie odnowionym i oświetlonym centrum.

Następny dzień przywitał nas lekką mgłą z dość chłodnym wiaterkiem. Kierownik imprezy Robert Mazurek oraz liczni organizatorzy przywitali uczestników, a prezes Oddziału Bogdan Fijałek przedstawił oficjeli i przypomniał o obchodzonej rocznicy Oddziału, a także szkoły, która nas gościła.

Po krótkiej odprawie wypełniliśmy autokar, który zawiózł nas do pobliskiego lasu, gdzie na dwóch etapach w TS (i TJ) zostaliśmy poddani sprawdzianowi z umiejętności poruszania się w lasach na podstawie okrojonej i często mało aktualnej mapy. Start zlokalizowany w środku lasu na słabo widocznej drodze (zasypanej liśćmi) nie zachęcał do wyjścia, a uboga w treść mapa odstraszała od poruszania się w płaskim i zakrzaczonym terenie. Zespoły naprzemiennie startowały na pierwszy lub drugi etap.

Wystartowałem z Wojtkiem na pierwszy etap autorstwa Basi Szmyt i Darka Walczyny o nazwie „Octopus vulgaris”. Już na starcie nie było wiadomo, co kryło się pod tą nazwą, ale „vulgaris” samo cisnęło się na usta. Mapa składała się z ośmiościanu ze zubożoną treścią, trochę

rozciągniętą na niektórych ścianach, pozamienianych miejscami i na dodatek zlustrowanych na czterech fragmentach ze wstawkami z ortofotomapy. Ogólny kierunek „w tamtą stronę" zmuszał zespoły do rozpoznawania terenu z marszu. Jedynie liczenie odległości w przybliżonym kierunku przynosiło jakieś rezultaty, bo można było trafić na teren z lampionami. Dobrze, że miejscami było ich dużo, gdyż wtedy wiedzieliśmy, że jeszcze jesteśmy na trasie, choć MOS był wyznaczony. Jednak wybór fragmentu, by dobrze opisać PK, mógł przysparzać problemów, tym bardziej że sklejona bryła to mocno utrudniała. Do połowy trasy nawet nieźle nam się to udawało, choć kilka zespołów wokół nas błąkało się według własnych koncepcji. Niektóre nawet ponownie wracały na start, by ponownie wyruszyć. Po nawrocie trasy koncepcja nam się trochę urwała w mocno porośniętym krzakami terenie i zasypanym liśćmi. Dopiero odnalezienie ambony i paśnika ponownie nas naprowadziło na trop. Jednak upływający czas wymuszał podejmowanie przyśpieszonych decyzji. Trzeba było tylko szybko pokonać pozostałe fragmenty mapy, by w ogóle trafić do mety.

Krótka przerwa na kawałek schłodzonej pizzy i ciepławej herbaty miała zrege-

nerować nasze siły przed wyruszeniem do drugiego etapu pn. „Daltolidalność cieczy Tomonagi-Luttingera" autorstwa tych samych budowniczych. Aby nie było tak łatwo, na początek musieliśmy wylosować kierunek startu na pętlę. Trasa składała się z ośmiu LOP-ek (bozonów) po 1 PK i sześciu fragmentów map (gluonów) pomiędzy nimi, także z jednym PK. Wyglądało to trochę lepiej niż na poprzednim etapie, ale po potwierdzeniu PK 1 na LOP-ce pojawiło się tyle dróg, że nie bardzo było wiadomo, co dalej i jaki fragment mapy dopasować. Postanowiliśmy, że tak jak niektórzy wcześniej to uczynili, warto zmienić kierunek przejścia na przeciwny, bo był pewniejszy. Jednak po pierwszej LOP-ce dobrze wybrany fragment mapy z dołami wcale nie ułatwiał nam wyboru PK w dole. Jednak różnice interpretacji „daltolidalności" przez budowniczych i uczestników były tak duże, że większość zespołów potwierdziła niewłaściwy PK. Czasami błędne potwierdzenie PK wynikało z bezmyślnego „tramwajenia" się, gdyż były trasy wariantowe różniące się przebiegiem LOP-ki. Trasa okazała się przyjemna, gdyby nie rozbieżność terenu z mapą. Nie udało się przejść bezbłędnie (2 PS), a i zapadający zmrok nie zachęcał do podziwiania widoczków. Ostatnim kursem autobusu wróciliśmy do bazy na solidny i zasłużony obiad.

Był to czas na udział w licznych (wcześniej wymienionych) konkursach i na wypoczynek. Dla pragnących odrobiny ruchu Basia Szmyt (tytan wśród budowniczych) przygotowała nocną, ale za to krótką trasę rekreacyjną wokół szkoły pn. „PoMamrotaj mi jeszcze i pokaż gdzie zimują (k)leszcze".

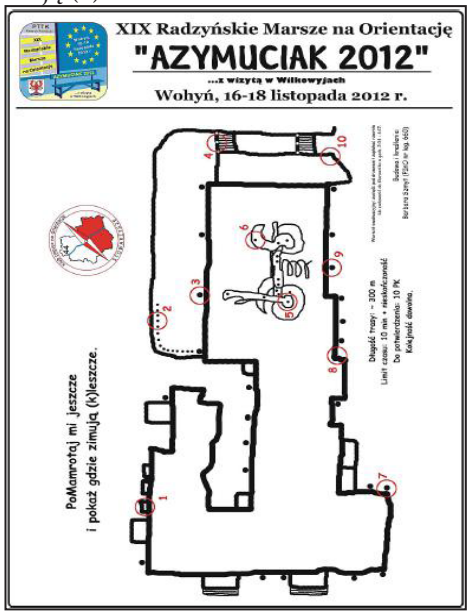

Każdy startujący otrzymywał szkic mapy wokół szkoły oraz placu zabaw z rysunkiem przyrządu dla dzieci z dwoma PK. Szkic okazał się lustrzanym odbiciem z 10 PK. Decydował czas. Jednak już po potwierdzeniu 2 PK, chyba w ramach rekreacji i po obfitym obiedzie (z dokładkami), trzeba było pokonać ogrodzenie z powodu zamkniętej furtki. Po co obchodzić cały budynek? Przechodząc górą, trzeba było utrzymać równowagę (by się nie zwalić) i zawartość żołądka przed jego wydaleniem. Po tym krótkim rozruchu i dodatkowej porcji kaszy czekaliśmy na to, co przyniesie nocny etap, ostateczna rozgrywka.

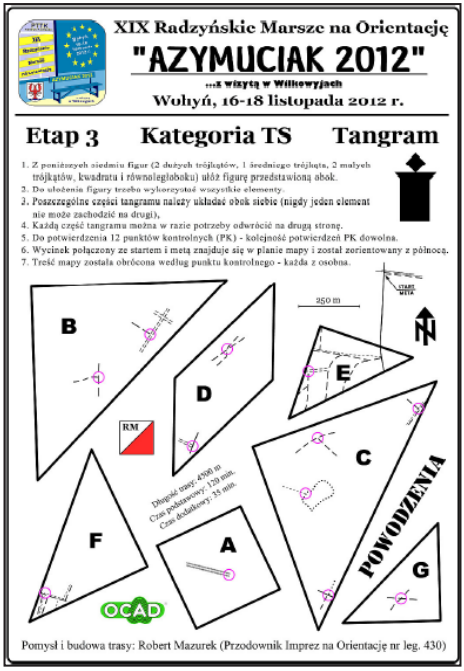

Zostaliśmy zawiezieni autokarem na trasę Roberta Mazurka pn. „Pangram". Mapę należało dopiero sobie ułożyć z 7 figur geometrycznych o pokazanym kształcie, na których naniesione zostały PK na elementach topograficznych, które mogły się obracać. Jednak same figury mogły też być lustrzane. A więc wszystko we wszystkim. Dobrze, że start z pierwszym PK był na swoim miejscu. Już na starcie w ruch poszły kalki, nożyczki i klej, a praca stała się kolektywna. Koncepcji było sporo. Zespoły się zbijały i coś próbowały odszukać. Jak się okazało, możliwości ułożenia figury było kilka i niekoniecznie w tę stronę, którą budowniczy uznał za jedynie słuszną. Etap w całości był nie do pokonania. Niektórym udało się potwierdzić kilka z 11 PK, i to często w przypadkowy sposób. Nam się udało zwiedzić las nieprzewidziany do tego i stracić mnóstwo czasu, jak większość zespołów. Sztuką było sensownie wrócić na metę. Nie było tu logicznego sposobu przejścia trasy. Duża liczba rozwiązań była dla nas sporym zaskoczeniem. Dlatego o końcowym wyniku decydowało szczęście lub jego brak, sporo przypadku i mocna psychika połączona z dobrym światłem czołówki. Na mecie było sporo dyskusji i uwag, z którymi odechciewało się nawet polemizować. Niby wszyscy mieliśmy takie same szanse, ale … . Mam nadzieję, że na „Azymuciaku" już taka trasa się nie pojawi jak w koszmarnym śnie.

Nocny powrót do domu (mgła ustąpiła) nie pozwoliła mi (może to i dobrze?) na wsłuchiwanie się w dalsze uwagi. Gratuluję zwycięzcom znalezienia się w tej zaskakującej sytuacji.

Andrzej Krochmal

Ciecz Tomonagi-Luttingera, Ciecz Luttingera, Model Tomonagi-Luttingera – teoretyczny model opisujący oddziaływanie elektronów (lub innych fermionów) w jednym wymiarze przy założeniu liniowej relacji dyspersji. Zagadnienie jest rozwiązywalne ściśle przy wykorzystaniu techniki zwanej bozonizacją.

Artykuł problemowy 1

W kontrowersyjnym kręgu PS – 2 mm w skali mapy i co z tego wynika

Pomysł pisania artykułów dotyczących nieznanej szerzej problematyki w imprezach na orientację narodził się w samochodzie W. Drozdy podczas rozmowy z T. Gronauem w drodze powrotnej z Indywidualnych Mistrzostw Polski w Gniewinie w 2009 roku. Doszliśmy wówczas do wniosku, że od kilku lat w naszym środowisku coraz bardziej zauważalne są pewne tendencje i zmiany, które w sposób naturalny wymuszają ewolucję InO. Część z nich weszła na stałe do standardów organizacji imprez, jednak – jak pokazuje życie – za częścią tych zmian nie nadążają ani regulaminy, ani nasze InOwskie obyczaje. Pojawiają się więc sytuacje, w których obok ustanowionych zasad organizacji i współzawodnictwa w turystycznych InO pojawiają się niekiedy pomysły nieujęte żadnymi ramami, przepisami ani komentarzem. Stąd właśnie pomysł na artykuły problemowe, które – w zamyśle autora – miałyby choć w części poruszyć tematy, o których rzadko mówimy, a z którymi się coraz częściej stykamy.

W pierwszym odcinku tego cyklu chciałbym od razu poruszyć temat bodaj najistotniejszy, będący esencją tego, co stanowi o wyjątkowości i (dla niektórych) przewadze marszów na orientację nad biegami. Punkty stowarzyszone, bo o nich mowa, to element niezwykłej wagi zarówno dla starych wyjadaczy w InO, jak i dla początkujących. O ile bowiem tym pierwszym pozwalają satysfakcjonująco między sobą rywalizować, doprowadzając nierzadko na zawodach najwyższej rangi do wielogodzinnych dyskusji i płomiennych sporów, dla początkujących stanowią najczęściej kopalnię wiedzy na temat tego, o co tak naprawdę w marszach na orientację chodzi. W odróżnieniu od biegów na orientację, które pojęcia PS nie znają, w marszach chodzi z grubsza o to, by spośród wielu lampionów w danej lokalizacji wybrać ten właściwy, zaznaczony na mapie. Precyzja wyboru konkretnego lampionu nabiera jeszcze większego znaczenia w nowym, coraz bardziej popularnym w Polsce, typie zawodów, zwanym Trail-O (tzw. orientacji precyzyjnej). Różne punkty postrzegania czynią często z PS oś kontrowersji, i wcale nie chodzi tu o ocenę lepszego czy gorszego pokonania trasy, lecz o kwestie

fundamentalne: uznanie lub nieuznanie przez sędziego danego lampionu jako PS oznacza kwalifikację, czy zawodnik BYŁ w danym rejonie trasy czy też NIE BYŁ, co naturalnie przekłada się na końcowy wynik na fiszce.

Przepisy definiują PS w sposób następujący: „Punkt stowarzyszony z określonym punktem kontrolnym lub obszarem (PS) jest to punkt ustawiony w terenie, który ze względu na co najmniej jeden z poniższych warunków, to jest: a) niewielką odległość od PK (nie mniejszą niż 2 mm w skali mapy), b) podobną formę terenu, c) specyfikę mapy, d) inne informacje podane przez organizatora, oddaje w przybliżeniu położenie punktu kontrolnego (PK)". (KInO ZG PTTK, Zasady punktacji i współzawodnictwa w turystycznych imprezach na orientację PTTK, Warszawa 2011, rozdz. II, art. 2). Już sama definicja PS pozwala odrzucić interpretację, z którą spotkałem się wcale nie tak dawno, bo w 2011 r., na imprezie rangi ponadogólnopolskiej, że za punkt stowarzyszony uznano wpis „BPK", co stosownie uwzględniono w punktacji etapu. Zawodnicy powoływali się na rozdz. II art. 2 ppkt c przepisów (choć wcale tak tego nie ujęli), czyli na specyfikę mapy, która po przekształceniach rzeczywiście mogła znacznie utrudniać poprawne odnalezienie prawidłowego miejsca w terenie (dodam dla smaczku, że prawidłowy PK potwierdził tylko jeden zespół w kat. TS, a reszta kategorii w wielkim tramwaju zdecydowała się na wpis „BPK"). Akceptując bez refleksji argumenty uczestników, sędzia tego etapu popełnił poważny błąd. Nie można bowiem zapominać, że PS musi zawsze być punktem ustawionym w terenie, a nie zapisem oznaczającym wyimaginowany brak PK, szczególnie w sytuacji, kiedy ktoś inny ten właściwy lampion znajduje. Warto o tym w takich chwilach pamiętać, zwłaszcza że po nocnym etapie, o godz. 3 czy 4 rano, rzadko kto ma ze sobą książeczkę z przepisami i skrupulatnie sprawdza definicje.

Inna sytuacja przydarzyła mi się podczas jednej z imprez radomskich (nie pamiętam niestety, w którym roku, ale był to słynny Maraton MnO, bardzo zacna i wcale niełatwa impreza). Otóż podczas jednego z etapów szukaliśmy PK zaznaczonego na kopczyku. Wpadamy na wycinek – kopczyk jest, teren się zgadza, ale na szczycie nie ma lampionu. Czeszemy, chodzimy, namierzamy się jeszcze raz – i nic. Drugiego kopca nie ma, wokół żadnych lampionów, teren płaski jak stół, tylko w okolicy parę dołków. Podchodzimy do tych dołków, a w nich … lampiony! Odległość od kopca powyżej 20 metrów, ale nie więcej niż 50. Pytanie do czytelnika: bić czy nie bić? Celem uzupełnienia spieszę z wyjaśnieniem, że mapa nie była przekształcana, żadnych rozciągnięć, żadnych inwersji, żadnych dodatkowych informacji. Po krótkiej naradzie zdecydowaliśmy się na wpis „BPK". Inni zawodnicy zagrali bardziej zachowawczo i wbili jeden z dołków. Interpretacja sędziego: nasz wpis dobry, pozostałe wpisy: PS. Czy właściwa?

Część czytelników powołać się może

na podpunkt b przytaczanego wcześniej przepisu. Zagłębienie terenu w pewnych okolicznościach można by uznać za „podobną formę terenu" – wszak odnosi się do formy opisanej przez warstwice lub punktowe znaki topograficzne, dotyczącą nie – formacji wodnej, nie – drożni czy granic kultur, ale – wypukłych bądź wklęsłych form terenowych. Czy jednak intencją osób projektujących te przepisy była aż taka szczelność semantyczna? Na fali tej interpretacji można by bowiem powiedzieć również, że skrzyżowanie strumieni może w świetle przepisów stowarzyszać skrzyżowanie przecinek*). Jedno i drugie bowiem jest skrzyżowaniem, a że jedno – woda, a drugie – drożnia? Cóż, przepisy tego jednoznacznie nie interpretują … W moim odczuciu jednak twórcom tego zapisu chodziło raczej o uszczegółowienie rodzaju sytuacji, w której budowniczy może postawić PS w rejonie PK. Tzn. górki mogą stowarzyszać się z kopczykami, noskami, grzbietami, szczycikami, pipancikami, jak kto sobie to jeszcze nazwie. Słowem – wypukłe z wypukłym, a wklęsłe z wklęsłym (choć miałbym pewne opory przed postawieniem PS dla okrągłego dołka w jarze czy rowie). Podobne sytuacje na szczęście zdarzają się rzadko. Dla całkowitego wyeliminowania problemu ja osobiście staram się nigdy nie stawiać blisko siebie lampionów w dołkach i na górkach.

Kolejny problem to sytuacja, w której w terenie pełnym obiektów o jakiejś charakterystycznej formie (np. usianym dołkami) szukamy jednego (np. konkretnego dołka) albo mamy potwierdzić (bądź postawić, jeśli budujemy) punkt na jednym z rogów małego ogrodzenia. Naturalne wydaje się, że w takich sytuacjach oprócz właściwego PK w rejonie tym znajdą się PS-y (pozostałe dołki, narożniki itp.). Jak potraktować kilka lampionów w promieniu mniejszym niż sławetne 20 metrów od PK? Przepisy mówią: „Za potwierdzenie PK stojącego do 2 mm w skali mapy od miejsca zaznaczonego na mapie przez organizatora uczestnik nie może być karany" (ibidem). Będąc uczestnikiem, sprawdziłbym wówczas, czy w tym rejonie mapy budowniczy nie zastosował jakiejś innej skali. Będąc budowniczym, zastosowałbym w tym rejonie jakąś inną skalę. Warto pamiętać, że decydującą odległością wcale nie jest owe „20 metrów" (choć jest to rzeczywiście 2 mm w skali najczęściej stosowanych map topograficznych). Żaden z szanujących się budowniczych nie ustawi oczywiście lampionu w tak problematyczny sposób. Z pewnym niepokojem obserwuję jednak wracającą tendencję do zaznaczania PK na jednym z narożników skrzyżowań przecinek. Co gorsza, zdarza się to czasami na trasach dla początkujących. Miałem kiedyś taki problem na trasie budowanej przez harcerzy. Zaznaczono po prostu jeden z rogów skrzyżowania (nie zmieniając skali), ustawiono w terenie cztery lampiony (po jednym na każdym rogu) i pozostałe 3 traktowano jako PS-y. Bardzo lubię harcerskie imprezy na orientację, na Mazowszu startowałem w „Lilijce" oraz podobnych i uważam, że wnoszą

one jakiś powiew nieprzewidywalności do ogranych koncepcji sprzed lat lub eksperymentalnych dziwolągów, z którymi też się można na naszych zawodach spotkać. Myślę jednak, że ograniczenie tego rodzaju pomysłów dałoby przejrzystość, której brak charakteryzował do niedawna niektóre środowiska.

Pozostając przy kryterium odległości, nie sposób nie wspomnieć o PS do LOP lub OOP. Temat ten wydaje się problematyczny bardziej w kwestii samego ustawiania PK na LOP, wszystkie punkty bowiem stojące w odległości ponad 5 m od jej osi traktowane są zwyczajowo jako PS za 15 punktów karnych. Czy jednak PS do LOP powinien stać na „podobnej formie terenu"? Czy PS może stać w krzakach obok LOP (z zachowaniem odległości) czy może powinno się znaleźć biegnącą w pobliżu podobną formę liniową i postawić całą stowarzyszoną LOP? Co zrobić, gdy lampion ustawiony jest w dołku 7 metrów od drogi, którą biegnie LOP? Dywagacje te na szczęście mają charakter czysto teoretyczny, dziś rzadko spotyka się bowiem celowe ustawianie PS do LOP byle gdzie, a jeśli budowniczy decyduje się na ustawienie PS, to jest to zwykle decyzja przemyślana, bazująca na precyzji odnalezienia początku, zakrętu lub końca LOP.

Seniorskie spojrzenie na PS wiąże się z dwoma jeszcze zagadnieniami, na których poruszenie nie starczy tu miejsca, ale którymi obiecuję się zająć w następnych artykułach: chodzi o MOS oraz niepisane interpretacyjne zawiłości przepisowo-uznaniowe, pozwalające w pewnych okolicznościach, choć nie zawsze zgodnie ze zdrowym rozsądkiem, zaliczyć inny PK z trasy jako PS, poprawkę z PK na PS jako PM, a nawet dobry PK jako PS do siebie samego (możecie wierzyć lub nie, ale mi się to naprawdę zdarzyło).

Teraz chciałbym zająć się kwestią widzenia PS przez mniej zaawansowanych uczestników InO. Ci zawodnicy bowiem, w oparciu o swoje wybory na trasie i ich późniejszą ocenę, nabierają doświadczeń i uczą się, co oznacza PS. Dlatego wszelkie nieścisłości i wynikające z nich niezrozumienie zasad InO mogą w przypadku uczestników mniej zaawansowanych skończyć się złymi przyzwyczajeniami lub zniechęcić ich do dalszego udziału w InO.

Materiału do przemyśleń dostarczyła mi rozmowa z zawodnikami na ostatnich zawodach „InO Świętojańskie" w Nadarzynie, gdzie budowałem pierwszy etap dzienny. Sytuację sporną ilustruje rys. 1. Zawodnicy szukają PK C i jednocześnie w małe kółko mają wpasować duże koło, zawierające PK 3 i PK 4. Oba wycinki nie mają pełnej treści, a duże koło może być obrócone i/lub zlustrowane. Po kilku obrotach dużego koła znalezienie obszaru wspólnego nie przedstawia większych trudności (rys. 2). Ponieważ małych i dużych kół było więcej i znalezienie relacji pomiędzy nimi było zadaniem zawodnika na trasie, rozgryzienie tego problemu nie musiało być aż tak łatwe, jak się to może wydawać, gdy się patrzy tylko na tę ilustrację. Uczestnicy mieli z tym pewien

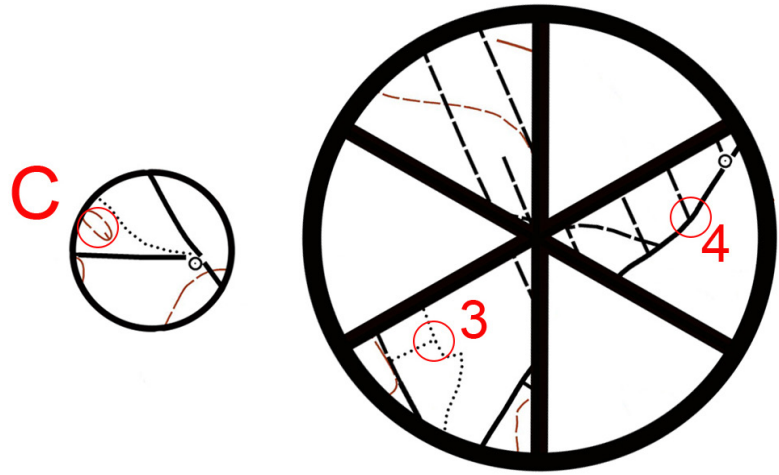

Rys. 1

problem i będąc w rejonie małego koła, potwierdzili tylko PK C, po czym udali się w kierunku kolejnych PK. Po znalezieniu PK 4 zorientowali wycinek i ustalili, że PK 3 leży w pobliżu PK C. Wrócili i (nie bardzo wiem, dlaczego – czy to z braku czasu, czy też wskutek błędnego nałożenia wycinków) jeszcze raz potwierdzili PK C (z opisem PK 3).

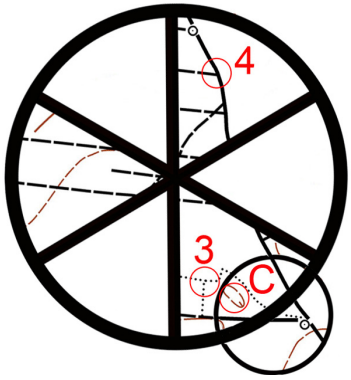

Rys. 2

Dodam, choć nie wpłynęło to w żaden sposób na moją ocenę tych wpisów, że zrobili tak jako jedyny zespół na trasie.

PK C i PK 3 rzeczywiście stały dość blisko siebie (w terenie było to 100–130 m). Ponieważ jednak zaznaczone były na różnych wycinkach i ustawione na różnych formach terenowych, musiałem uznać ten zapis za poprawkę z PK C na PK C (10 punktów karnych), zły opis (10 punktów) i brak PK 3 (90 punktów). Uczestnicy postulowali uznanie tego zapisu jako PK C i PS do PK 3, co skutkowałoby poprawieniem ich rezultatu o 85 punktów. Mieli do tego prawo, jako iż rzeczywiście jeden lampion widoczny był z drugiego i kryterium odległości (rozdz. II, art. 2 ppkt a regulaminu) świadczyłoby za taką interpretacją. Tu pojawia się jednak poważny problem: wygodne dla

uczestników rozwiązanie sprowadza istotę InO, czyli odnajdywanie miejsc w terenie (zaznaczonych przez PK), do szukania czerwono-białych kartek na drzewach. Uznanie PK C jako PS do zupełnie innego punktu w przedstawionych warunkach w moim odczuciu jest błędem, mimo że leżą one blisko siebie. Nie można bowiem kierować się tylko zasadą odległości. W trakcie rozmowy uczestnik zwrócił uwagę na fakt, iż zawodnik, mając mapę o niepełnej treści, nigdy nie wie, czy PK zaznaczony na skrzyżowaniu granic kultur (w tym przypadku linii lasu) nie stoi aby jeszcze dodatkowo w dołku. Takie sytuacje, choć przyznać należy, że wyjątkowo rzadko, ale jednak się zdarzają – wie to każdy, kto startuje w zawodach na orientację. Trudność interpretacyjną ilustruje rys. 3.

W sytuacji A (tak było w rzeczywistości) PK C i PK 3 stoją na zupełnie różnych formach terenu i według mnie nie powinny być uznawane za stowarzyszone do siebie (gdyby brać pod uwagę tylko kryterium odległości). W teoretycznych sytuacjach B, C i D można rozstrzygnąć tę wątpliwość na korzyść uczestnika. Czasami jest to sytuacja trudna, zawodnicy bowiem potrafią przyznać się, że potwierdzenie PS było nie tyle wynikiem ich błędnej analizy, co po prostu lenistwa, a żadnej analizy nie było. Na tej samej zasadzie funkcjonowało jeszcze niedawno przekonanie, że jeśli zawodnik myślał, że jest gdzieś w lesie i potwierdza dajmy na to PK 1, a w rzeczywistości wypadł z trasy, był zupełnie gdzie indziej i potwierdził np. PK 5 z trasy innej kategorii, a oba PK stały na zbliżonych formach terenowych, to można mu było uznać ten PK jako PS … Ale jeśli wbił kod z tego lampionu i nie mając pojęcia, gdzie się znajduje, wbił go bez opisu, to już interpretacja była inna – PM i BPK. Słowem: dociekano, czy zawodnik wbijał punkt

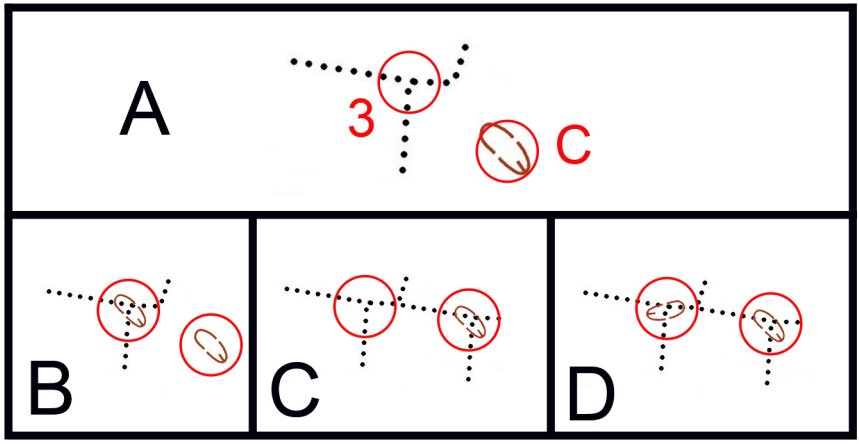

Rys. 3

świadomie, czy też nie. Moim zdaniem sędziowanie w InO powinno być wolne od wszelkich domniemań zespołu sędziowskiego – liczy się tylko to, co jest wpisane na karcie. Co myślał zawodnik, to jego sprawa. Jakbym się nieraz przyznał budowniczym, co myślałem podczas ich etapów, to niejedna moja fiszka mogłaby wyglądać bardzo malowniczo.

Podsumowując: po długiej, ale – liczę, że tak było – konstruktywnej dyskusji z zawodnikiem nie uznałem jego argumentów i pozostałem przy swojej interpretacji. Mam nadzieję, że udało mi się rzucić światło na kilka niejasnych dla tego zespołu kwestii. Uważam, że tego typu dyskusje są w InO potrzebne i jestem wdzięczny temu zespołowi, że pozwolił również mnie uporządkować sobie w głowie niektóre kwestie, a także zebrać materiał do tego artykułu.

Na zakończenie chciałbym jeszcze raz zaznaczyć, że omawiane przeze mnie zagadnienia są wynikiem mojej niezgody na pojawiające się co jakiś czas w InO „bylejactwo". Przytoczone przykłady pochodzą z moich doświadczeń, a zastosowane rozwiązania są moimi (na szczęście nie tylko moimi) interpretacjami przepisów, których absolutnie nie staram się podważać. Mam nadzieję, że przy okazji jakichś kolejnych zawodów skłonią środowisko warszawskie do konstruktywnych merytorycznych dyskusji.

Tymon Skadorwa

PS Wszelkie sugestie czytelników dotyczące tematów kolejnych artykułów będą mile widziane.

Kolejny artykuł:

Już nie żółtodziób, jeszcze nie przecinak – schyłek czy renesans tras dla średnio zaawansowanych?

* Rzeczywiście w przypadku niektórych typów map jest to uzasadnione (np. tzw. liniówek, gdzie wszystkie znaki liniowe, w tym poziomice, skrzyżowania dróg, strumieni, granic kultur, linii wysokiego napięcia itp. zaznacza się jednym rodzajem linii). Podany przykład nie odnosi się jednak do tego rodzaju przekształceń.

NOWY BANER

Nareszcie! Po setkach głosów krytyki wiekowy płócienny baner mistrzostw Warszawy i Mazowsza, pamiętający chyba pierwszych zwycięzców z głębi ubiegłego wieku i tysiąclecia, doczekał się następcy. Złośliwi twierdzą, że gdyby nie zalanie pewnej piwnicy, w której został nieopatrznie złożony przed „Podkurkiem 2011", nadal by straszył na imprezach. Należy więc docenić dążenie Mazowieckiej Komisji Imprez na Orientację do poprawy wizerunku kosztem znacznego wysiłku finanasowego.

INO TALENTY

Uczestników imprez na orientację charakteryzuje mnogość umiejętności i talentów. Na zdjęciu obok „żywy" dowód nie tylko dobrej pamięci, ale i talentu artystycznego jednego z uczestników III Przejścia Smoka :)